Głos Wielkopolski

Rok IV Nr 145 (1166) P Wydanie A B — Poznań, sobota 29 maja 1948 r. — Cena 5 zł

Włochy pod kontrolą amerykańską

Przemysłowiec z San Francisco administratorem „planu Marshalla"

Włoska prasa rządowa i prorządowa wyraża poważne zaniepokojenie odnośnie realizacji planu Marshalla we Włoszech. Po entuzjastycznych pochwałach, jakie dzienniki prorządowe wyrażały na temat tego planu w okresie wyborów, zaczynają one obecnie przyznawać, że może on w konsekwencji doprowadzić do całkowitego gospodarczego i politycznego uzależnienia kraju od Stanów Zjednoczonych.

Pierwszy uderzył na alarm skrajnie prawicowy dziennik „Il Globo", pisząc: „Program realizacji planu Marshalla przedstawia wiele ciemnych punktów. Europejska opinia społeczna, w szczególności belgijska, włoska i francuska jest zaniepokojona przyszłą polityką celną Stanów Zjednoczonych. Jeżeli nie zostaną usunięte przeszkody w handlu międzynarodowym a w szczególności w handlu ze Stanami Zjednoczonymi, pomoc ta będzie mało skuteczna i nie zdoła zapobiec katastrofalnemu kryzysowi gospodarczemu w Europie zachodniej."

W artykule zatytułowanym „Plutokracja a plan Marshalla" „Messaggero" pisze: „Plan Marshalla zagraża poważnie systemowi ceł protekcyjnych, które dla obrony przemysłu włoskiego zostały wprowadzone w okresie faszystowskim i ta okoliczność tłumaczy alarm, jaki podniosła w tej sprawie plutokracja. Nie mogąc odrzucić tego planu, plutokracja będzie starała się mobilizować go w swoim ręku i przeprowadzić pod kątem własnych interesów."

Organ katolicki „Quotidiano" utrzymuje, że słuszne jest, żeby kontrolę wykonywali Amerykanie, jako ci, którzy dają pieniądze na finansowanie planu Marshalla. Na poparcie tej tezy dziennik podaje przykład towarzystwa włoskiego „Enic", które w zamian za pożyczkę amerykańską musiało odstąpić Ameryce 50 proc. swoich akcji. Jeżeli takie zasady stosowane są w gospodarce prywatnej, to — zdaniem dziennika — niezrozumiałe byłoby, gdyby państwo włoskie nie miało uznać słuszności takiej kontroli.

Tę samą tezę propaguje „Tempo", pisząc: „Kontrola objawi się w pierwszym rzędzie pod formą obowiązku zyskania aprobaty amerykańskiej dla planowanych prac gospodarczych oraz technicznym i administracyjnym zarządzie nad wykonaniem planu za pomocą amerykańskich delegatów i mężów zaufania."

Dzienniki donoszą, że administratorem planu Marshalla na Włochy został mianowany James Zellerbach, przemysłowiec branży papierniczej z San Francisco. (PAP)

Mimo interwencji ONZ walki w Palestynie trwają nadal

Anglia pragnie przedłużyć wojnę

Wojska żydowskie znajdujące się na wschód od Samakh, otrzymały wczoraj wieczorem rozkaz zaprzestania ognia natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych przez stronę arabską. Jednakże o godzinie 20.30 czasu miejscowego, a więc zaledwie na pół godziny przed terminem, wyznaczonym przez Radę Bezpieczeństwa, artyleria arabska rozpoczęła ogień na osiedla żydowskie w pobliżu Samakh. Wkrótce potem, dwa bombowce arabskie dokonały nalotu na te osiedla.

Korespondent Reutera donosi o bohaterskich czynach młodych chłopców żydowskich, którzy przy pomocy prymitywnego uzbrojenia odparli atak 8 syryjskich czołgów i 14 samochodów pancernych. Postępująca za czołgami piechota arabska musiała ratować się ucieczką. Główna ulica w Samakh, znajdująca się obecnie głęboko za linią frontu, jest całkowicie zburzona.

Wojska żydowskie rozpoczęły jednocześnie atak na zgrupowanie arabskie przy bramie syjońskiej w Starym Mieście, pragnąc utorować sobie drogę i wydostać się z „kotła", w jakim się znalazły. Jak podają źródła arabskie, w ataku tym zginęło 20 Żydów. Agencja Żydowska zwróciła się za pośrednictwem Czerwonego Krzyża do dwództwa arabskiego o pozwolenie ewakuacji żydowskich kobiet i dzieci. Arabowie odmówili jednak tej prośbie twierdząc, że jest ona obecnie niemożliwa „ze względu na operacje wojskowe".

O zmierzchu dnia wczorajszego wojska arabskie rozpoczęły ostry atak na pozycje żydowskie koło synagogi Hurwa.

Wznowiona została bitwa o Latrun, w odległości 32 km na zachód od Jerozolimy, na drodze wiodącej do Tel Avivu.

*

Komentując ostatnie wypadki w Palestynie oraz odmowę państw arabskich w sprawie natychmiastowego zawieszenia broni, komentator radia moskiewskiego domaga się, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła zdecydowane kroki dla rozwiązania problemu palestyńskiego. „Arabowie chcą odroczyć zawieszenie broni jedynie w tym celu, aby umocnić zdobyte pozycje i rozszerzyć działania wojenne na całą Palestynę. Zapał, z jakim Wielka Brytania poparła propozycje odroczenia zawieszenia broni świadczy o tym, iż pragnie ona przedłużyć wojnę w Palestynie" — stwierdza radio moskiewskie.

„Truman i Bevin podobni są do dwojga dzieci, które bawią się zapałkami w fabryce materiałów wybuchowych" — stwierdza wczorajszy „Daily Mail", na marginesie problemu palestyńskiego. Dziennik stwierdza, że jeżeli świat będzie nadal tolerował przedłużanie się wojny palestyńskiej, doprowadzić to może do nieobliczalnych skutków.

Liberalny „Manchester Guardian" przypuszcza, że między państwami arabskimi istnieje tajne porozumienie co do obalenia państwa Izrael i podziału całej Palestyny.

„Wielka Brytania — pisze ten dziennik — byłaby w tym wypadku nie tylko poważnie skompromitowana, ale poniosłaby również odpowiedzialność za popieranie spisku państw arabskich". Poparcie udzielane przez Wielką Brytanię Legionowi Arabskiemu spotkało się z jednogłośnym potępieniem wczorajszej prasy amerykańskiej. Wszystkie dzienniki twierdzą zgodnie, że argumenty brytyjskie, mające uzasadnić to postępowanie pozbawione są wszelkich podstaw.

Komentator radia waszyngtońskiego oświadczył wręcz, że polityka W. Brytanii zagraża istnieniu Narodów Zjednoczonych. (API)

Witamy delegację narodu bułgarskiego

Do Polski w dniu dzisiejszym przybywa delegacja bułgarska ze swym bohaterskim wodzem Jerzym Dymitrowem na czele. Przybywają do nas przedstawiciele narodu słowiańskiego, który w wiekowych zmaganiach z Cesarstwem Wschodnim a następnie z zalewem tureckim, pomny swej sławnej tradycji historycznej, swego wielkiego cara Symeona przechował pierwiastki kultury słowiańskiej, aby po odrodzeniu narodowym w XVIII wieku i odzyskaniu niepodległości w pokoju San Stefańskim (1878 r.) zająć dziś poczesne miejsce w rodzinie narodów słowiańskich. Pod strażą narodu bułgarskiego znajduje się drogie dla Polaków miejsce tragicznej śmierci króla Władysława Warneńczyka, ofiary błędów polityki polskiej. Wędrówki przedwojenne do Warny pozwoliły nam zapoznać się bliżej z tym przepięknym krajem i jego pracowitą, stojącą na wysokim poziomie moralnym ludnością.

Dopiero jednak obecny okres powojenny pozwala nam ocenić w pełni znaczenie zbliżenia polsko-bułgarskiego dla dzieła pokoju, obrony ustroju demokratycznego w obydwu państwach i obrony Słowiańszczyzny. Jak słusznie zauważył poseł bułgarski w Warszawie min. Tagrow „choć Bułgaria i Polska leżą daleko od siebie, to jednak serca ich są sobie bliskie. Los narodów słowiańskich jest bowiem wspólny."

Delegacji bułgarskiej przewodniczy premier Jerzy Dymitrow. W osobie jego witamy nieustraszonego bojownika o demokrację i postęp. Pamiętamy jego sławną obronę w procesie o podpalenie Reichstagu, gdy Goering, ten sprawca podpalenia, chciał go oskarżyć. Śmiałe i głębokie w swej treści odpowiedzi zjednały Dymitrowowi szacunek i podziw całego świata. Jako wódz narodu bułgarskiego po zrzuceniu jarzma hitlerowskiego i usunięcia dynastii niemieckiej umiał obudzić entuzjazm pracy w narodzie bułgarskim zwłaszcza wśród młodzieży, która przystąpiła z niesłychaną pasją do odbudowy życia gospodarczego. Dwuletni plan odbudowy, rozpoczęty 1 kwietnia 1947 r., już został w dziedzinie przemysłu przekroczony w zestawieniu z 1939 r. (103%) a dobrze zapowiadający się urodzaj tegoroczny przekreśli niedobory w rolnictwie spowodowane dwuletnią posuchą.

Naród bułgarski, tak samo jak my, zdany jest na własne siły. Odrzucił niewolniczy plan Marshalla i wykuwa z podziwu godnym entuzjazmem i wiarą swe lepsze jutro. Pobyt delegacji bułgarskiej w Polsce przyczyni się do zacieśnienia wzajemnych węzłów przyjaźni, jaką Polska żywiła zawsze dla bohaterskiego narodu bułgarskiego.

Hitlerowski admirał zrzuca maskę

Okupacja Norwegii i Danii była konieczna

Rozpoczął się w Norymberdze proces przeciwko admirałowi Schneewindowi, oskarżonemu o popełnienie zbrodni wojennych. Schneewind oświadczył na rozprawie, że uważa okupację Norwegii przez wojska hitlerowskie za usprawiedliwioną i militarnie konieczną. Przyznał on również, że projekt okupacji Norwegii został wysunięty przede wszystkim przez dowództwo floty, celem zabezpieczenia dostaw rudy szwedzkiej do Niemiec. Schneewind zakomunikował również że okupację Danii przeprowadzono na żądanie niemieckiego dowództwa lotnictwa.

Zażegnanie przesilenia w rządzie fińskim

Agencja Reutera donosi z Helsinek, że Eino Tilpi, dotychczasowy minister oświaty, otrzymał nominacje na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Przedstawicielka partii komunistycznej — pani Leino — została mianowana ministrem bez teki. Ministerstwo oświaty objął dotychczasowy wiceminister opieki społecznej — Helias. (PAP)

Walka o miejsce w eterze

Wrocław i Szczecin muszą mieć własne radiofale

W czerwcu br. obradować będzie w Kopenhadze międzynarodowy kongres radiowy, celem uporządkowania międzynarodowej sytuacji w sprawie podziału fal radiowych. Na dotychczasowych obradach wysunięte zostały w stosunku do Polski dwa projekty. Projekt radziecki przewiduje dla Polski 9 fal, z czego 4 wyłączone i holenderski przyznaje Polsce 7 fal, z czego 3 wyłączone. Projekt holenderski nie uwzględnia radiostacji polskich na Ziemiach Odzyskanych, we Wrocławiu i w Szczecinie.

W związku z tym obradował w ostatnich dniach Komitet Radiofonizacji Kraju. Uchwalono rezolucję, która zwraca się do rządu z zapewnieniem, **że całe społeczeństwo polskie poprze wszelkie kroki zmierzające do uzyskania przydziału fal dla rozgłośni polskich, również we Wrocławiu i Szczecinie.** (P. R.)

Sprawa żeglugi na Dunaju znowu aktualna

Sekretarz stanu USA Marshall stwierdził na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone zaproponowały zwołanie do Belgradu na dzień 30 lipca konferencji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego w celu opracowania umowy w sprawie żeglugi na Dunaju. (PAP)

Rozmowy w sprawie Niemiec znów na martwym punkcie

Po raz drugi w ciągu bieżącego tygodnia konferencja 6 państw obradujących w Londynie nad przyszłością Niemiec zachodnich, utknęła na martwym punkcie. Zapowiedziana na dzisiaj sesja konferencji nie odbyła się, a szefowie poszczególnych delegacji postanowili naradzić się ze swoimi rządami przed przystąpieniem do następnego posiedzenia.

Jak stwierdza korespondent Reutera, uczestnicy konferencji napotykają wciąż na tę samą trudność. Delegacja francuska podtrzymuje nadal swe zastrzeżenia co do amerykańskiego projektu kontroli Ruhry i żąda dostatecznych gwarancji na wypadek agresji niemieckiej. Francja pragnie także, aby St. Zjednoczone udzieliły należytego poparcia Unii Zachodniej 5 państw podpisanej w Brukseli.

Redaktor dyplomatyczny londyńskiego „Timesa" wyraża przypuszczenie, iż decyzje w sprawie niektórych ważnych zagadnień, jak np. kontroli Zagłębia Ruhry, zostaną odroczone na czas późniejszy.

Jak dotąd bowiem nie widać realnych możliwości osiągnięcia porozumienia. (API)

Czy dojdzie do rozmów brytyjsko radzieckich?

Na posiedzeniu Izby Gmin poseł Platts Mills wysunął projekt polecenia ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie zaproszenia rządu radzieckiego do podjęcia dyskusji w sprawach spornych, istniejących pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim.

Minister Bevin odrzucił ten projekt oświadczając, że jakkolwiek istnieją sprawy, które interesują oba państwa i wymagają rozstrzygnięcia, to jednak załatwienie ich może być przeprowadzone na drodze dyplomatycznej. (PAP)

Niemcy domagają się wstrzymania dalszego demontażu fabryk w Bizonii

Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że Rada Gospodarcza Bizonii powzięła jednomyślnie uchwałę, w której domaga się wstrzymania dalszego demontażu niemieckich fabryk przemysłowych. Rada zażądała utworzenia mieszanej komisji sojuszniczo-niemieckiej, której zadaniem byłoby omówienie przyszłości fabryk niemieckich.

Rezolucja głosi, że przeprowadzenie demontażu „utrudniłoby realizację programu odbudowy Niemiec i innych krajów." (PAP)

Święto Bożego Ciała w Warszawie

Zgodnie z wielowiekową tradycją, ludność stolicy czciła w dniu wczorajszym święto Bożego Ciała. Po uroczystej sumie o godz. 10 rano w kościele pro-katedralnym OO. Karmelitów, celebrowanej przez Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda, uformowała się procesja, prowadzona również przez Ks. Kardynała Hlonda do poszczególnych ołtarzy, ustawionych wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia.

W procesji, prócz duchowieństwa stolicy oraz przedstawicieli Kapituły łowickiej, wzięli udział: minister Dąb-Kocioł, gen. Jaroszewicz, delegacje młodzieży akademickiej, oddział „Służby Polsce", delegacje harcerstwa, kompania honorowa W. P. z orkiestrą, kompanie ze wszystkich parafii warszawskich oraz tysięczne rzesze mieszkańców.

Przy dźwiękach pieśni religijnych w wykonaniu chóru kościoła prokatedralnego „Gloria" i orkiestry WP, wolno i majestatycznie posuwała się procesja od ołtarza do ołtarza. Celebranta prowadzili na przemian min. Dąb-Kocioł, gen. Jaroszewicz, prezes Izby Rzemieślniczej poseł Sadłowski i inni.

Po odczytaniu Czwartej Ewangelii przy ostatnim ołtarzu, Ks Kard Hlond udzielił ogólnego błogosławieństwa. W godzinach popołudniowych na terenie poszczególnych parafij, po nabożeństwach majowych odbyły się lokalne procesje. (PAP)

W Chinach rozpoczęto mordowanie komunistów

Jak donosi agencja France Presse w Pekinie rozstrzelano wczoraj 5 działaczy komunistycznych, w tym jednego profesora uniwersytetu, oskarżonych o zorganizowanie strajku studenckiego.

Przed egzekucją skazańcy oprowadzeni zostali pod silną eskortą policji po głównych ulicach miasta.

Przełom w życiu
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Okres dwu lat dzielący zebranych od ostatniego zjazdu ZNP, nagromadził wiele spraw, problemów i bolączek. Nic to, że wielu delegatów dawało nieraz w czasie obrad upust swemu żalowi, że wylano wiele nagromadzonej żółci. Wynurzenia, jak wiadomo, przynoszą ulgę. Lecz taki tylko rezultat Zjazdu byłby połowiczny. Nie na tym zamknęły się więc dodatnie osiągnięcia dyskusji. W oczyszczonej w ten sposób atmosferze obrad, podniosłej i skupionej, zebrani mogli spokojnie i rzeczowo, rozważnie a beznamiętnie zając się sprawami najbardziej istotnymi, sprawami wychowania młodego pokolenia nowej Polski, kapitalnym zagadnieniem reformy szkolnictwa, problemami polepszenia bytu i przyszłości nauczyciela na wypadek choroby, czy niezdolności do pracy.

Choć ostatecznych wyników w niektórych punktach programu nie udało się jeszcze osiągnąć, to jednak na Zjeździe Związek wszedł zdecydowanie na tory zmierzające do lepszego jutra oświaty dla mas i przyszłości jej krzewicieli.

Takim niewątpliwie pozytywnym wydarzeniem na drodze do poprawy bytu, jest uchwalenie nowego statutu, który wprowadza zasadnicze zmiany w życiu organizacyjnym nauczycielstwa, stanowiąc przełom na drodze do prawdziwej demokracji Związku. Tego zdania jest prowadzący z nami rozmowę dyr. Gimnazjum w Giżycku i tego samego zdania jest większość zebranych na sali nauczycieli.

Dotychczas — prezesi poszczególnych kół na różnych szczeblach organizacyjnych, stawali się automatycznie delegatami do wyższych jednostek organizacyjnych. Wytwarzała się swego rodzaju uprzywilejowana kasta „zawodowych prezesów", którzy mieli szanse niepomiernie wysokie wyborów do wyższych władz. Obecny statut stwierdza, że stanowisko delegata do władz wyższego rzędu jest niezależne od piastowanej przez niego godności. Skończyło się więc „drążkowe senatorstwo" tytułów i foteli prezesowskich.

Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę fakt, iż do rozszerzonego ZNP, należeć będą tysiączne rzesze pracowników oświatowych od najniższych szczebli zajęć fizycznych, do profesorów wyższych uczelni — to widzimy, iż przy równych szansach wszystkich członków Związku wobec czynnego i biernego prawa wyborczego — nastąpi olbrzymi krok naprzód w kierunku demokratyzacji organizacyjnej.

Ze wszystkich stron padają wypowiedzi delegatów na temat pokłosia zjazdowego. Czy to będzie głos skromnego, prowincjonalnego nauczyciela w rodzaju Zbigniewa Szatkowskiego, kierownika szkoły w Muniewie woj. poznańskim, czy też wypowiedź prof. uniwersytetu. Delegat Szatkowski uważa, iż dobrze się stało, że na Zjeździe, zarówno ze strony czynników rządowych, jak i mas nauczycielskich — nastąpiła szeroka wymiana poglądów na temat współpracy, że powiedziano sobie wszystko, co nawzajem u obu stron na sercu leżało. Przedstawiciel zaś Uniwersytetu Warszawskiego prof. Manteuffel powiedział, że przywileje dla stanu nauczycielskiego i to przywileje specjalne — istnieć, rzecz oczywista muszą, lecz zobowiązują one równocześnie samych pracowników oświatowych do wytężonej pracy dla dobra narodu i państwa.

Takie są wrażenia delegatów na II Zjazd Z. N. P.

„Będziemy wracać często myślami i sercem do naszego Zjazdu Poznańskiego, który będzie źródłem naszego natchnienia na przyszłość". — Tymi słowy zakończył II Zjazd Z. N. P. nowoobrany prezes Zarządu Głównego, Wojciech Pokora.

Jan Lachowicz

Sudety pracują pełną parą
dla swoich prawych gospodarzy

Do Warszawy powrócił z wizyty w Czechosłowacji dyrektor Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, p. Jan Pietkiewicz. Dyrektor Pietkiewicz był w Pradze gościem czechosłowackiego Urzędu Osiedleńczego, i wraz z dyrektorem czechosłowackiego Urzędu Osiedleńczego, p. Mirosławem Kreysą, odbył objazd pogranicza zachodniego Czechosłowacji.

Jak wiadomo, Czechosłowacja nie uzyskała na zachodzie ziem, nie wchodzących w jej skład przed rokiem 1938, ale stanęła w obliczu konieczności zasiedlenia i zagospodarowania swego pogranicza, opuszczonego przez Niemców sudeckich. Element niemiecki w przedwojennej Czechosłowacji był nastawiony zawsze wrogo w stosunku do państwa i silnie powiązany z ośrodkami dyspozycyjnymi w Niemczech.

Nielojalność żywiołu niemieckiego wypływała też z jego struktury społecznej, gdyż obszarnicy i bogate mieszczaństwo w tej części Czechosłowacji rekrutowali się niemal że wyłącznie z Niemców sudeckich, podczas kiedy robotnikami rolnymi i przemysłowymi byli z reguły Czesi. Kiedy Niemcy sudeccy opuścili Czechosłowację, robotnicy czescy uruchomili i poprowadzili warsztaty pracy, w których niegdyś pracowali dla niemieckich właścicieli.

Wszelkie przypuszczenia, że naród czechosłowacki nie będzie umiał zagospodarować tych terenów z chwilą opuszczenia ich przez Niemców, które to przypuszczenia szerzono chętnie w pewnych kołach zagranicznych, okazały się zupełnie bezpodstawne. Dyrektor Pietkiewicz cytuje tu przykład zwiedzonego przez siebie miasta Liberca, które było dawniej siedzibą Konrada Henleina — przywódcy Niemców sudeckich i jako takie stanowiło bastion wojującej Niemczyzny. Liberec liczy obecnie ca 60 000 mieszkańców, a więc prawie tyle, co przed wojną, przy czym ludność jego jest obecnie w stu procentach czeska, chociaż dawniej element czeski był tu bardzo nieliczny. Szeroko rozbudowany przemysł lokalny jest całkowicie uruchomiony, a produkcja przewyższa jakością i ilością wyniki, osiągane przez Niemców.

Zjazd absolwentów
gimnazjum w Pleszewie

25 lat minęło od chwili, kiedy pierwsi absolwenci opuścili mury pleszewskiego gimnazjum. Przez ten okres ponad 400 abiturientów ukończyło uczelnię. Wielu z nich w międzyczasie zajęło wybitne stanowiska na różnych odcinkach życia zbiorowego.

Z okazji ćwierćwiecza pierwszej matury Akademickie Koło Pleszewian zwołuje na dzień 29 maja br. jubileuszowy zjazd absolwentów. Do ostatnich dni zgłosiło swe uczestnictwo w zjeździe koleżeńskim ponad 250 absolwentów, zamieszkujących wszystkie zakątki kraju. Wśród tych, którzy zapowiedzieli swój udział w zjeździe znajdują się: Rektor A. H. w Poznaniu dr Górski, docent U. P. dr Zakrzewski, ks. dr Rybczyk, znana dziennikarka Zofia Karczewska-Markiewiczowa i inni.

W programie zjazdu przewidziane jest nabożeństwo w kościele farnym, uroczysta akademia, wspólny obiad oraz wieczorek towarzyski. (b. g.)

Nowy plan pięcioletni
podniesie Słowację do poziomu Czech

Minister techniki, inż. Szlechta, odbył podróż inspekcyjną po wschodniej Słowacji. Celem podróży było zorientowanie się w postępach odbudowy zniszczonych w czasie wojny wiosek i osiedli.

W trakcie wygłoszonego w Koszycach przemówienia min. Szlechta podał szereg ciekawych szczegółów na temat planów rządowych w dziedzinie odbudowy i uprzemysłowienia Słowacji. Stwierdził on więc przede wszystkim, że plan dwuletni, którego realizacja kończy się w roku bieżącym, był właściwie tylko próbą przed przygotowywanym planem pięcioletnim, którego wykonanie winno przynieść wyrównanie stopy życiowej na Słowacji i w Czechach oraz na Morawach.

Pierwszym zadaniem jest odbudowa zbombardowanych czy spalonych osiedli i wybudowanie do nich odpowiednich dróg. Dalsze zadanie — to uprzemysłowienie Słowacji. Przemysł potrzebuje jednak energii elektrycznej. Dlatego też Słowacja buduje olbrzymią elektrownię wodną, która umożliwi wreszcie elektryfikację całego kraju.

Następnym zadaniem jest odbudowa i budowa państwowych arterii komunikacyjnych i przedłużenie magistrali tatrzańskiej. Plan pięcioletni przewiduje na sfinansowanie tych prac sumę 5,1 miliarda koron, z czego 2 miliardy wyda się na odbudowę 1 716 zniszczonych mostów.

„Zbierał" znaczki pocztowe
przy okazji rewizji podatkowej
Podwójne życie inspektora skarbowego

Wśród warszawskich filatelistów był znany Tadeusz Jaszczewski. Zajmował on stanowisko inspektora skarbowego i rzeczoznawcy filatelistycznego. Wydelegowany został do Krakowa w celu oszacowania znaczków w zaplombowanym sklepie Stanisława Kadłuczka, który został swego czasu zamordowany przez nieznanych sprawców.

Sposób przeprowadzania rewizji i niepewne zachowanie się rzeczoznawcy, zwróciło uwagę Wydziału Śledczego M. O. Wywiadowcy aresztowali Jaszczewskiego po przybyciu do Warszawy. W teczce znaleziono niezwykle rzadkie okazy znaczków. Eksperci ocenili ich wartość na milion zł.

W czasie rozprawy sądowej wyszły na jaw o wiele ciekawsze sprawki warszawskiego filatelisty, niż ostatnia eskapada krakowska. Okazało się, że był on przez długie lata agentem sanacyjnej „Dwójki", a podczas wojny konfidentem gestapo. Wykorzystując swe stosunki uprawiał na wielką skalę szmugiel znaczków, a poza tym francuskich perfum i innych towarów.

Podczas przewodu sądowego obrona postawiła wniosek o zbadanie jego poczytalności. Psychiatrzy stwierdzili ograniczoną poczytalność. Wobec tego sąd skazał go tylko na 4 lata więzienia. (l)

Pracownicy „Społem"
oskarżeni
o sabotaż gospodarczy

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa o sabotaż gospodarczy przeciw pracownikom „Społem", zatrudnionym w oddziałach tekstylnych w Łodzi i w Lublinie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman Bicz, Wacław Bauman, Zenon Dąbski, Jan Grabowski i Jadwiga Machowa z Lublina oraz Józef Pisarski i Stefan Koniarski z Łodzi.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, iż w ubiegłym roku w czasie akcji skupu zboża za materiały tekstylne, rozprowadzili do podległych lubelskiemu oddziałowi „Społem" spółdzielni, bezwartościowe materiały tekstylne.

Dania i ZSRR
odnowią sojusz handlowy

Duńska delegacja handlowa udaje się 29 maja do Moskwy, celem przedyskutowania sprawy sojuszu handlowego między obu krajami. Poprzedni układ handlowy wygasł z końcem roku. Delegacji duńskiej przewodniczyć będzie minister handlu, Jens Krag. (API)

Specjaliści od tekstylii rabowali sklepy
Zdradził ich telegram

W Warszawie ujęto szajkę złodziejską, która specjalizowała się w okradaniu sklepów tekstylnych. Brali w niej udział Ignacy Tkacz, S. Pieńkowski, Wacław Korzyc, bracia Giemzińscy, S. Żyznowski i St. Wrzos. Pierwszym ich występem było okradzenie magazynu, jaki znajdował się przy Komitecie Żydów w Polsce na ul. Siennej 50. Banda ukradła towarów włókienniczych i skóry na sumę 4 milj. zł. Następnie wypróżniła 4 sklepy na terenie stolicy.

Prowadzone energicznie śledztwo stwierdziło, iż ukradzione ze składu CKŻ towary znalazły się na rynku łódzkim, gdzie rozprowadzali je wśród kupców Lerman i Kirschenberg. W czasie rewizji w mieszkaniu tego ostatniego znaleziono telegram Ignacego Tkacza, który zawiadamiał Kirschenberga o możliwości odebrania „nowej partii towaru". Władze milicyjne doszły w ten sposób do ujęcia całej szajki. Jak przyznali się w śledztwie aresztowani, mieli zamiar przenieść się z gościnnymi występami na prowincję. (l)

Od piątku, dnia 28 maja br. i codziennie wyświetla

KINO „BAŁTYK"

rewelacyjny film produkcji amerykańskiej

„MR SMITH JEDZIE DO WASZYNGTONU"

5b-473

Reżyser: FRANK CAPRA — W roli tytułowej: JAMES STEWARD

W pozostałych rolach: CLAUDE RAINS, JEAN ARTHUR, EDWARD ARNOLD i THOMAS MITCHELL — Wytwórnia: COLUMBIA PICTURES CORPORATION

Seanse: 15,30, 18, 20,30 w niedzielę od 13-ej — Dozwolony od lat 14

Pogłębiają się rozdźwięki
amerykańsko-brytyjskie

Dziennik „Evening Star" stwierdza, że pogłębiające się naprężenie w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, które wystąpiło po raz pierwszy na jaw w sprawie Palestyny, zaczyna przerzucać się również na inne tereny, a oddźwięki jego są poważniejsze niż przypuszczano. Dziennik wyraża opinię, że dalsze trwanie tych nieporozumień może się poważnie odbić na współpracy obu mocarstw zarówno w Europie, jak i na Środkowym i Dalekim Wschodzie. (PAP)

MAJĄTKI
książąt Schwarzenberg
własnością narodu czechosłowackiego

Na zamku Hluboka w Czechach nastąpiło przejęcie przez władze czechosłowackie majątku rodowego byłych książąt Schwarzenberg, który obejmował znaczne obszary ziemi. Przewodniczący czeskiej Krajowej Rady Narodowej — Kopriva — podkreślił w okolicznościowym przemówieniu, że przejęty majątek służyć będzie na przyszłość wyłącznie interesom ludu czechosłowackiego. (PAP)

Z bliska i z daleka

CORAZ WIĘCEJ WĘGLA BRUNATNEGO

Dzięki zastosowaniu współzawodnictwa pracy kopalnie Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego w Żarach na Dolnym Śląsku, przekroczyły w kwietniu br. plan państwowy o 21% produkując 440,564 tony. Coraz lepsze wyniki produkcji uzyskuje przemysł węglowy w kopalniach węgla brunatnego przez specjalne prace inwestycyjne mające na celu podniesienie ich wydajności. (m)

OBUWIE DLA GÓRNIKÓW

Około 70 tys. par obuwia roboczego produkcji krajowej dostarczyła górnikom w pierwszym kwartale br. Centrala zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego. Dalsze 160 tys. par obuwia przewiduje się w II kwartale. Na mocy układu zbiorowego w przemyśle węglowym, pracownikom zatrudnionym pod ziemią przysługują dwie pary obuwia, a pracownikom na powierzchni jedna para obuwia rocznie. (m)

50 TRAMWAJÓW AMERYKAŃSKICH DLA WARSZAWY

Warszawa skorzysta z ofert firm amerykańskich, które gotowe są dostarczyć stolicy 50 wozów tramwajowych. Cena jednego wozu wyniosłaby 8.300 dolarów. Ze względu na większą szerokość wozów amerykańskich, będą mogły być one użyte tylko przeważnie na liniach biegnących przez peryferie miasta. (m)

KAPELUSZE ZE SZKŁA

Jak podaje tygodnik „Everybodys" w W. Brytanii rozpoczęto produkcję damskich kapeluszy z włókien szklanych w cenie 35 szyl. sztuka. Kapelusze te są nieprzemakalne, mogą być myte i nie defasonują się. (m)

KONIEC POŁOWÓW ŁOSOSIA

W ciągu marca i kwietnia złowiono 260 ton łososia. Połowy te, które przysporzyły rybakom wiele zysków w rejonie Gdańska i Darłowa, nie dają obecnie zbyt wielkich wyników. Okres połowów łososi powoli się kończy. (m)

W FINLANDII GRAJĄ POLSKIE FILMY

Krótkometrażowe filmy polskie: „Suita Warszawska", „Recital Chopinowski", „Czarne złoto" i „Smok Podwawelski", wyświetlone zostały po raz pierwszy w Helsinkach. Pokaz spotkał się z wielkim uznaniem ze strony krytyków filmowych, i uchodzi w stolicy Finlandii za najbardziej udany i najciekawszy po wojnie. (m)

„PROCES GORGONOWEJ" W ANGLII

Szpalty dzienników angielskich roją się od obszernych i drastycznych sprawozdań sądowych z pewnego procesu, który przypomina głośny przed wojną w Polsce „proces Gorgonowej". Steward okrętowy James Camb zamordował 21-letnią artystkę dramatyczną Gay Gibson podczas podróży do Anglii z portugalskiej Gwinei, gdzie artystka bawiła na występach. Po morderstwie, które popełnione zostało na tle seksualnym, zabójca wrzucił ciało ofiary przez okienko kajuty do morza. Camb skazany został na karę śmierci. (m)

ANKIETA W SPRAWIE MIESZKAŃ

Na terenie całego kraju rozpisana zostanie przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, ankieta, mająca na celu zbadania warunków mieszkaniowych ludności polskiej. Ankieta przeprowadzona zostanie najpierw w stolicy. (m)

Ze sportu

Przedolimpijski turniej bokserski

W ramach uroczystości 40-lecia ŁKS-u rozpoczął się dzisiaj w Łodzi wielki przedolimpijski turniej bokserski. Zawodników powitał prezes ŁKS-u Konopka, po czym prezes PZB Bielewicz udekorowany został odznaką klubową.

Z wyznaczonych przez kpt. sportowego PZB zawodników zabrakło na starcie Kamińskiego (Łódź), którego zastąpił Kargier (Łódź), Bazarnika, w miejsce którego walczył Czarnecki (Łódź), Czortka, którego zastąpił Grymin, oraz Nowary, za którego walczył Rudzki (Gdańsk) a w miejsce nieobecnego Archackiego walczył Kosiński (Łódź). Zamiast Jaskóły walczył Grzelak z Warszawy.

Sensacją pierwszego dnia była porażka mistrza Polski Zagórskiego, który przegrał przez techniczny k. o. z Cebulakiem (Pomorze). Walki stały na ogół na miernym poziomie, przy czym zawodnicy wyraźnie oszczędzali się do dalszych spotkań.

Waga musza: 1. Tyczyński (Warszawa) — Gumowski (Pomorze). Zwyciężył na punkty Tyczyński. 2. Kasperczak (Poznań) wygrał z Kargierem (Łódź).

W. kogucia: Grzywocz (Śląsk) po słabej walce zwycięża na punkty Symonowicza (Wrocław). Czarnecki (Łódl) ulega Brzózce.

W. piórkowa: Antkiewicz (Gdańsk) wygrał z Gryminem (Łódź) na punkty a Matłoch (Śląsk) z Krużą (Pomorze).

W. lekka: Skierka zwyciężył na punkty Bonikowskiego (Łódź) a Rademacher zwyciężył na punkty Komudę (Warszawa).

W. półśrednia: Olejnik (Łódź) zwyciężył na punkty Sznajdra (Śląsk) a Chychła zwyciężył na punkty Kwiatkowskiego (Gdańsk).

W. średnia: Kolczyński wygrał przez k. o. w drugim starciu z Rudzkim (Gdańsk) a Zagórski (Warszawa) uległ przez techn. k. o. Cebulakowi (Pomorze).

W. półciężka: Szymura zwyciężył na punkty Urbaniaka (Śląsk) a Stocki (Pomorze) przegrał w 1 starciu przez k. o. z Kosińskim (Łódź).

W. ciężka: Klimecki zwyciężył Grzelaka (Warszawa) na punkty a Żylis (Łódź) zremisował ze Stecem. Widzów około 7 tys.

Zawody szkół średnich

Wczorajsze zawody szkół średnich, na które składały się: trójbój lekkoatletyczny w konkurencji żeńskiej oraz mecz szczypiorniaka w męskiej, dały następujące wy-

Szczypiorniak: Repr. szkół średnich — L'c. Mechaniczne 7:14.

Trójbój lekkoatletyczny: 60 m: 1) Adamska (Dąbr.) 8,6 s., 2) Nowicka (Handl.); **sk. w dal:** 1) Lenartowicz (Zam.) 6.35 m, 2) Kotlarczyk (Handl.) 6.23 m; **sk. wzwyż:** 1) Białkowska (Handl.) 1.30 m, 2) Szczerkowska (Zam.) 1.25 m; **4×100 m:** 1) G. Zamojskiej 1.00 min., 2) G. Handlowe. (SM)

Akcja wczasów w roku 1948

Przedstawiciel API pisze na podstawie rozmowy przeprowadzonej z dyr. Funduszu Wczasów Bolesławem Kanią

Wczasy pracownicze stanowią jedno z najpoważniejszych osiągnięć klasy robotniczej Polski Ludowej: Najpiękniejsze miejscowości klimatyczne i uzdrowiskowe zostały oddane do dyspozycji spracowanym górnikom, kolejarzom, urzędnikom itp.

Rok 1948 przyniesie w tej akcji zmiany, które pozwolą uwolnić się od błędów popełnianych dotychczas.

Błąd przeszłości nr 1

Jak to zwykle bywa w okresach początkowych akcja wczasów na przestrzeni lat ubiegłych miała wiele osiągnięć pozytywnych, ale nie była wolna niestety od błędów i usterek.

Domy wczasowe kierowane były bezpośrednio przez zakłady pracy, lub oddziały związków zawodowych. Kto był gorliwszy, starał się różnymi drogami, czasem nawet niezupełnie legalnymi, żywić wczasowiczów jak najlepiej. Gorszy gospodraz zostawiał domy wczasowe na łasce losu, nie dbając ani o odpowiednie wyposażenie, ani o wyżywienie. Zdarzało się często, iż w dwu sasiadujących ze sobą domach wypoczynkowych warunki były krańcowo różne. Wytwarzało to niepotrzebne kwasy, niezadowolenia i szkodziło samej idei akcji wczasów.

Fundusz pracy usuwa ten błąd

Wysunęła się konieczność ujednolicenia warunków wczasowych na terenie całej Polski. Zadanie to przejął na siebie Fundusz Wczasów.

Dyr. Funduszu Wczasów Bolesław Kania upoważnił mnie do oświadczenia, że warunki pobytu na wczasach ulegną poprawie.

Koszt pobytu jednego pracownika ustalony został na sumę 350 zł za dobę. Z tej sumy 100 zł wpłaca pracodawca, 54—100 zł (w zależności od uposażenia) pracownik, resztę Fundusz Wczasów. Cała suma 350 zł przeznaczona jest tylko i wyłącznie na wyżywienie pracownika. Wszystkie inne koszty (wyposażenie, remont itp.) pokrywa Fundusz Wczasów.

Centralizacja akcji wczasów

Stworzenie jednolitych warunków na wczasach możliwe jest tylko na drodze przejęcia kierownictwa całej akcji przez jedną, specjalną organizację. Dokona tego Fundusz Wczasów. Do 1 lipca br. przejmie on akcję prowadzoną dotychczas przez cztery największe związki zawodowe: górników, metalowców, chemików i włókniarzy. Za nimi pójdą w późniejszych terminach inne związki zawodowe.

Dla usprawnienia działalności Dyrekcja Centralna Funduszu Wczasów stworzy cztery podległe dyrekcje okręgowe: Śląsko-krakowską w Bielsku, Dolnośląską w Jeleniej Górze, Morską — (siedziba jeszcze nieustalona) i Warszawską.

Korzyści centralizacji

Przejęcie akcji wczasów przez Fundusz Wczasów przyniesie pracownikom duże korzyści: poprawę wyżywienia, poprawę w wyposażeniu domów wypoczynkowych itp. Jedna z najważniejszych korzyści polega jednak na

leczeniu pracowników

Sprawa ta dotychczas nie była rozwiązana tak, jak tego wymagają założenia społecznej służby zdrowia. Z jednej bowiem strony zarząd uzdrowisk państwowych miał słuszne pretensje do akcji wczasów o to, że przysyła do miejscowości uzdrowiskowych na wypoczynek pracowników zdrowych, którzy zajmują kwatery tak, iż chorzy nie mogą znaleźć dla siebie pomieszczenia (stwarzało to niedostateczne wykorzystanie urządzeń leczniczych mimo natłoku w uzdrowisku), a z drugiej strony zarządy uzdrowisk nie były w stanie zapewnić sobie odpowiedniego napływu kuracjuszy. Sprawa ta wymagała bezpośredniego uzgodnienia między resortami Zdrowia oraz Pracy i Opieki Społecznej. Ważnym momentem był także fakt, iż jeśli nawet chory pracownik trafił do domu wypoczynkowego w uzdrowisku, to przy dwutygodniowym pobycie, kuracja była niecelowa. Kuracja trwać bowiem musi trzy tygodnie. Zagadnienia te doczekały się teraz prawidłowego rozwiązania.

Fundusz Wczasów uzgodnił swoją działalność na tym odcinku z ZUS-em. Każdy pracownik przed wyjazdem na wczasy podlega zbadaniu przez lekarza zakładowego, lub ubezpieczalnianego. W wypadku stwierdzenia choroby, pracownik zostaje odesłany na komisję do Ubezpieczalni i tam otrzymuje skierowanie w zależności od stanu choroby: a) na czterotygodniowy pobyt w sanatorium, lub w wypadkach lżejszych schorzeń, b) na trzytygodniowe wczasy w odpowiedniej miejscowości uzdrowiskowej wraz z uprawnieniem do bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego. Urlop pracownika zostaje w tym wypadku automatycznie przedłużony do 4 tygodni (tydzień czwarty to odpoczynek już w domu), przy czym za ostatnie dwa tygodnie pracownik otrzymuje zasiłek chorobowy.

W ten sposób działalność Funduszu Wczasów, Ubezpieczalni Społecznej i Uzdrowisk zostały uzgodnione.

Pracownik może teraz doskonale połączyć wypoczynek z leczeniem, tym bardziej, że cena pobytu nie ulega zmianie, gdyż leczenie odbywa się na koszt ZUS-u, a nawet taksa klimatyczna została obniżona do stawki 25—50 zł tygodniowo.

Jedziemy na wczasy za granicę

Na zakończenie inowacja, która w roku w roku 1948 — ma charakter raczej symboliczny, ale należy oczekiwać, że w latach najbliższych stanie się ogólnie dostępna.

10 lipca wyjedzie na wypoczynek do Karlovych Varów (Czechosłowacja) pierwsza partia wczasowiczów polskich. W skład tego turnusu wejdzie 30 górników, 30 kolejarzy, 30 włókniarzy i 10 pocztowców. Takich turnusów będzie w tym roku 5. Oczywiście, że cyfry te są małe w porównaniu ze stanami liczbowymi poszczególnych związków zawodowych (liczących niejednokrotnie po 300 tys. członków). Początki jednak zawsze są skromne. W zamian za to przybędzie do Polski (Międzyzdroje i Jurata) w tym roku na wypoczynek 500 pracowników czeskich. Warto wspomnieć jeszcze o tym, iż Fundusz Wczasów prowadził w tej samej sprawie pertraktacje z Jugosławią i Węgrami.

M. M.

Wzajemne skargi. Matka: „Dzieci odsuwają się ode mnie!...“ Córka: „Już nigdy nie będę mogła być szczerą z moją matką!...“ Nr 15 „Moda i Życie Praktyczne“. 5b-446

Od Wespazjana do czerwonego wina

(Od własnego korespondenta API)

Jest to stara republikańska tradycja Francuzów, że lubią kpić z osoby burmistrza, prefekta policji, starego generała i proboszcza. Przez 20 prawie lat zaśmiewali się francuscy czytelnicy nad wesołą satyrą Gabriela Chevalier'a, zatytułowaną „Clochemerle“ — co w tłumaczeniu na język polski brzmiałoby Grajdołek, Pipidówka, lub coś w tym rodzaju. „Clochemerle“ czytali wszyscy chyba Francuzi i pomimo, że autor ostro wykpił „wyższe sfery“ wyimaginowanego miasteczka, ani do wojny domowej, ani do przewrotu we francuskim państwie nie doszło.

Paryż, w maju.

Tak przynajmniej było dotychczas. Zły los jednak chciał, że reżyser Pierre Chenal satyrę tę sfilmował i w pierwszych dniach maja obraz miał się ukazać na ekranach Paryża. Nagle — minister spraw wewnętrznych, Monsieur Jules Moch, zażądał, by mu pokazano „Clochemerle“ i do studio na specjalny seans, oprócz Mocha przybyła większa grupa członków gabinetu Schumana, m. in. Andre Marie — min sprawiedliwości, Madame Poinso-Chapuis — min. zdrowia, Daniel Mayer — min. robót publicznych i Pierre Abelin — sekretarz stanu przy radzie ministrów.

Obraza majestatu

Treść filmu Chenala trzyma się wiernie książki Chevaliera. Pokazane są więc blaski i nędze francuskiego Grajdołka wraz z jego zaaferowanym światkiem. Jednym z najkomiczniejszych epizodów jest scena uroczystej inauguracji pewnej skromnej, lecz za to wielkiej użyteczności publicznej — instytucji, w której bezustanny szum wody łagodzi wszelkie inne odgłosy, a której tradycję przekazał samorządom miejskim mądry cesarz Wespazjan. Cesarz ten wykazał głębokie zrozumienie dla najbardziej palących potrzeb swych poddanych, czego nie można powiedzieć o obecnych rządcach Francji. W uroczystości tej oprócz mera i innych wysokich osobistości miasteczka bierze udział — zmyślony oczywiście — minister Bourdillat wraz ze swą świtą. Wszyscy wiemy, że gdy spuszcza się nowy okręt na wodę, tradycja nakazuje rozbicie butelki szampana, lecz nikogo chyba nie zdziwi, że w „Clochemerle“ inauguracyjne oblewanie wyżej wspomnianej instytucji winem się nie odbywało. Taki jest zresztą naturalny porządek rzeczy.

W tym miejscu wypada dodać, że uprzednio film uzyskał aprobatę cenzury, której dyrektorzy Fourre-Cormeray i Huisman wyrazili uznanie realizatorom „Clochemerle“ i winszowali im niebywałego sukcesu. Tymczasem zamiast sukcesu wybuchł skandal. Minister Moch poznał jakoby siebie w osobie ministra Bourdillata, pani Poinso-Chapuis nie podobało się piórko na kapeluszu jednej z bohaterek filmu, bo sama nosi podobne, a każdy z obecnych ministrów znalazł swą karykaturę, jeden w osobie burmistrza, inny — w postaci sekretarza magistratu. Film został zatrzymany i podobno nawet z jego powodu odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu Schumana. W ten sposób sprawa „Clochemerle“ stała się sprawą państwową. Za to amerykańskie filmy, które dzięki kapitulacyjnej umowie Bluma mają pierwszeństwo na ekranach francuskich, przez surową cenzurę min. Mocha nie przechodzą.

Jak na złość ministrom...

różne skandale wyłażą niczym grzyby po deszczu. To Trzecia Siła ogłasza się strażniczką republiki i demokracji, a okazuje się, że jednocześnie pertraktuje z de Gaullem — kandydatem na dyktatora, to znów prowadzi się procesy przeciw byłym uczestnikom Oporu insynuując im przestępstwa i nadużycia popełnione w okresie okupacji, z drugiej zaś strony organizuje się honorowy komitet dla uwolnienia Petaina i przeprowadza się rehabilitację Weyganda, jednego ze współwinnych klęski czerwcowej. Wreszcie ciągnąca się od 2 lat afera wina algierskiego — sprawa na pozór jasna i prosta, która komplikuje się dopiero kiedy chodzi o ujawnienie pewnych nazwisk.

Śledztwo w sprawie wina ciągnie się już od 20 miesięcy i ostatnio sprawa szła nie tyle naprzód, ile w zapomnienie. Tymczasem w końcu kwietnia jeden z oskarżonych — Zerbini, b. szef gabinetu premiera Feliksa Gouin, nagle oświadczył, że nie chce być dalej kozłem ofiarnym i zaczął składać nowe zeznania, które przyczyniły się do odsłonięcia rąbka tajemnicy.

Okazało się: że T-wo PAROR zostało założone przez znanego kolaboracjonistę Leona Lafevre'a, który skupując dla Niemców spirytus we Francji, robił 500-milionowe obroty. Jego protektorem był Alfred Wullens, występujący pod pseudonimem Hart — szef gabinetu Andre Philippa, min. gospodarki, obecnie min. propagandy;

że pułk. Savy, b. szef służby bezpieczeństwa w Prezydium Rady min., dziwnie szybko awansował i przechodził na coraz wyższe stanowiska dzięki poparciu min. wojny Diethelma, członka babinetu de Gaulle'a i jego szef gabinetu, Pierre Felix'a...;

że z teczki dokumentów przekazanych władzom sądowym zaginął list pisany przez premiera Feliksa Gouin do Jules Mocha, ministra transportu i nawigacji, obecnie min. spraw wewnętrznych. List ten, jak twierdzi Zerbini, może wykazać jakimi drogami upaństwowione statki-cysterny „Sud-Est“, „Claudette“ i „Lacydon“ przeszły w ręce towarzystw Sapvin i Paror. Decyzja w sprawie tych cystern zależała jedynie od ministra Mocha i chociaż nie ma dzisiaj oficjalnego dokumentu z jego podpisem, faktem pozostaje, że „Sud-Est“ i „Lacydon“ znalazły się w dyspozycji Paroru. Stąd wolne wnioski... A jak dotychczas min. Moch żadnych wyjaśnień nie udzielił;

że w aferze uczestniczyła jako pośredniczka znana kolaboracjonistka i znana piękność Maria Jose Yvaldi, która miała do swej dyspozycji samolot ówczesnego premiera i której apartament sąsiadował bezpośrednio z apartamentem ówczesnego ministra aprowizacji, Christiania Pineau...

Pułk. Savy oskarżony o korupcję, przyznał, że otrzymał od T-wa Sapvin kilka czeków — z których jeden na 5 mil. franków, drugi na 2 mil. odnaleziono w doniczce u teściowej jego syna — lecz że pieniądze te miały specjalne przeznaczenie. Savy zeznał również, iż uzyskał licencję rządową na eksport 200 tys. hektolitrów wina dla T-wa Sapvin...

W czasie procesu zanotowano w prasie charakterystyczne wystąpienie Leona Bluma, który w ostry sposób potępił ministra Yves Farge'a za jego rewelacje. Kogo właściwie Blum broni i dlaczego — jeszcze nie wiadomo, w każdym razie — jak widać — nieprawdy.

Faktem jest, że o ile w filmie „Clochemerle“ niektórzy zbyt szybko rozpoznali swe dostojne postacie, o tyle w aferze wina algierskiego żadna z wysokich osobistości nie chce wejść na ekran. Jednak sprawy zatuszować się nie uda, bo cała nieomal prasa zajęła się tym nieczystym winem, a gazety „L'Ordre“, „Ce Soir“, „Humanite“ i „Franc Tireur“ co dzień na swych łamach stawiają szereg niedyskretnych pytań, na które coraz uporczywiej żądają odpowiedzi od władz.

Wobec oficjalnego milczenia na temat — kto winien — konsumenci francuscy, którym przez tyle lat sprzed nosa zabierano zracjonowane wino, chcieliby chociaż dowiedzieć się kto w tym całym interesie nie jest winien.

Jerzy Rygier

TEATR POLSKI

Dom pod Oświęcimiem

Sztuka Hołuja jest dowodem, że autor ma prawo przemawiać ze sceny. Debiut ten wykazuje, że Hołuj umie stwarzać żywe postacie ludzkie, zainteresować widza ich losem, rozłożyć umiejętnie materiał dramatyczny na akty, w ogóle opanować technikę sceny. Drobne nieporadności techniczne nie liczą się. Przecież to jest pierwsza sztuka! Doświadczenie teatralne pokaże mu, jak unikać pewnych dłużyzn, sentymentalizmu, nieokreśloności dialogu. Już dziś jednak sztuka widza trzyma w napięciu do samego końca. Pod tym względem można Hołujowi pogratulować.

Inna jest sprawa z „dramatem“ sztuki. Tutaj budzą się zastrzeżenia. Nie ma tych zastrzeżeń, jeśli autor postawił sobie za zadanie tylko zobrazowanie wybranego dowolnie odcinka życia. Wszystko, co Hołuj przedstawia, mogło się zdarzyć. Jeśli więc autor zamierzał stworzyć kronikę wypadków, reportaż lub dokument społeczny, nie ma powodu do kwestionowania jego zamiaru, ani też wyników sztuki. W danym środowisku wszystko, co się dzieje na scenie, jest możliwe. Życie w czasie okupacji było tak niespodziane, tak przerastające wszystko, co szablonowemu umysłowi może wpaść do głowy, że bynajmniej nie jestem zaskoczony dziwnością perypetii bohaterów utworu. Akcja bynajmniej nie przeraża mnie nadmierną fantastycznością. Nie zamierzam też pod tym względem krytykować autora. Uważałbym taką krytykę za naiwną.

Ale z wolą, czy bez woli autora widz wyczuwa, że w sztuce nie tylko o to chodzi. Sama struktura sztuki zmusiła Hołuja do postawienia problemu. I Hołuj postawił problem, a mianowicie zagadnienie stosunku moralności do życia (lepiej — ethosu do biosu). Tu zaczynają się zastrzeżenia. Czy Hołuj nie potrafił się uporać z zagadnieniem, czy też zlekceważył je, nie będę próbował rozstrzygać. Dość, że ostatecznym wrażeniem po wyjściu z sztuki — jest odczucie kapitulacji etyki wobec życia.

Jerzy został — takie jest wrażenie widza — zwolniony od odpowiedzialności i osądu publicznego. Został zwolniony przez Jana.

Kimże jest Jan, że pozwala sobie własnowolnie rozstrzygnąć sprawę Jerzego? Przecież przestępstwo Jerzego miało charakter publiczny, więc podlega ono publicznemu sądowi. Tymczasem Jan rozstrzyga apodyktycznie zagadnienie: Dlaczego autor imputuje, że inni ekswięźniowie zgodzą się na sąd Jana? Sprawa jest o tyle przykrzejsza, że podejrzewamy w Janie osobiste momenty w decyzji. Widz ma zawsze prawo do podejrzliwości. Czy Jan wszystkich podejrzanych traktowałby tak pobłażliwie? A w ogóle skąd to uroszczenie — czyżby dlatego, że Jan ma możliwość zostania ministrem? Oczywiście, że wszystko tak się w życiu zdarzyć może, ale byłoby to nadużyciem wpływów — takie zaś nadużycie bynajmniej nie mieści się w żadnym systemie wartości etycznych. Oczywiście nie chodzi mi o to, żeby Jerzego rozstrzelano, tak jak to w sposób tępy i brutalny zrobiono z Alojzym. Oczywiście, że autor ma całkowitą rację, gdy przestrzega przed schematyzmem sądów moralnych i domaga się uwzględnienia racyj indywidualnych — to wszystko jest prawdą. Sądzę też, że pierwszym obowiązkiem sądu, który by się nad Jerzym odbył, byłoby głębokie zastanowienie się nad rozmiarem winy Jerzego. Ogrom zasług jego matki musiałby też być wzięty pod uwagę. Z wszystkim tym się zgadzam. Sądzę też, że w ostatecznym wyniku sąd niekoniecznie musiałby dać wyrok skazujący na śmierć. Może nawet wydałby wyrok uniewinniający. Nie wiem tego, gdyż cała sprawa przestępstwa Jerzego nie przedstawia się tak jasno, jak mielibyśmy prawo oczekiwać. Autor nie powiedział nam, czy Jerzy był zmuszony do ratowania więźniów rygorami przynależności organizacyjnej, czy też podjął się tej misji dobrowolnie. I w jednym i w drugim wypadku jest on winny — ale rozmiar winy ulega zmianie. Sam Jerzy nic nie tłumaczy, bo jego powiedzenie, że ma on sumienie czyste o niczym poza jego gruboskórnością i ograniczeniem moralnym nie świadczy.

Widz wychodzi po przedstawieniu pod wrażeniem, że Jerzemu udało się uniknąć wszakże sądu z tego powodu, że miał wpływowe znajomości. Ktoś powiedział, że trzeba kandydatowi na ministra uwieść żonę, a nic się człowiekowi nie stanie, gdy sprawa jego zostanie zatuszowana. Oczywiście formuła taka jest dowcipem, ale odpowiada ona strywializowanej formie odczucia normalnego widza. Domaga się ona obiektywnego sądu. Podejrzewa zbytnią pobłażliwość i zgodę na rzeczywistość.

Domyślam się, że autorowi o to nie chodziło. Że w sztuce jego wyrażać miał się lęk o to, by schematy moralne, pojęte abstrakcyjnie, nie stały się momentami niszczącymi życie. Autor zaplątał się jednak w zagadnieniach — i zamiast wyrazić słuszne obawy, przedstawił nam kapitulację etyki wobec życia. Na taką kapitulację nie może się żaden system wartości etycznych zgodzić — tak samo katolicki jak i marksistowski. Nie może się także zgodzić normalne poczucie etyczne widza. Nie mogłaby się także zgodzić ta wrażliwość na uznanie dwóch etyk — jednej od wielkiego dzwonu, drugiej od wstydliwego użytku. Takie wyjście jest niemożliwe. W życiu różnie bywa, ale nie można temu dawać swego placet. Albo trzeba dany system etyczny odrzucić jako niewystarczający, albo wyciągnąć z niego wszystkie konsekwencje. Oczywiście bez tępactwa i brutalności — ale z uwzględnieniem indywidualnych motywacyj.

Dobrze świadczy o Hołuju jako artyście to, że nie naginał swoich postaci do z góry powziętej tezy moralnej, nie dobrze świadczy o nim jako o dramaturgu, że osoby jego całkowicie wypadły mu z rąk i poszły tam, gdzie autor tego nie pragnął, nie mógł pragnąć.

Jest to jednak debiut. Niewątpliwie dłuższe doświadczenie teatralne, pozwoli Hołujowi w przyszłości uniknąć błędów dramatycznych. Ma on niewątpliwy instynkt teatralny, co się objawia w tym, że widz słucha sztuki w napięciu do końca — sprawą większej dojrzałości scenicznej jest opanowanie tajników kunsztu dramatycznego, z którymi autor się w tej chwili jeszcze uporać nie umie. Nie można mieć wątpliwości, że mu się to uda. To jest prawdziwy talent!

Przedstawienie jest wyjątkowo jak na nasze warunki teatralne — dobre. Dawno nie widziałem w Poznaniu przedstawienia tak dobrze wyreżyserowanego i zagranego. Teatr Polski z prawdziwym pietyzmem i pieczołowitością wystawił sztukę młodego utalentowanego autora.

Reżyseria Chaberskiego inteligentna i wnikliwa, pozwala widzowi zorientować się bez trudności w problematyce utworu. Wszystkie efekty zostały wydobyte — nie jest winą reżysera dostrzeżenie braków dramatycznych utworu. Są one zbyt wyraźne i reżyser nic nie może ukryć.

Gra aktorów zupełnie przekonywująca. Matka Katarzyny Żbikowskiej głęboko ludzko wstrząsająca. Jest to kreacja świetna! Dlaczego tak rzadko widzimy tę utalentowaną aktorkę na scenie? Przecież to marnotrawstwo sił aktorskich! Nie mogę zrozumieć przyczyn tego marnotrawstwa.

Bardzo dobre postacie Alojza (Tadeusz Chmielewski) i Jana (Zygmunt Maciejewski). Jesteśmy przyzwyczajeni do znakomitej gry Chmielewskiego, więc nie zaskakuje nas ona. Chmielewski jeszcze raz wykazał swój wielki talent aktorski. Maciejewski zaskakuje dojrzałością i opanowaniem. Ten aktor ma przyszłość przed sobą.

To są główne postacie. Ale Marta Kossobudzkiej, Jerzy Stępowskiego, oficer gestapo Dytrycha, ambasador Przystańskiego, ksiądz Krzyskiego — to wszystko również sumiennie opracowane kreacje.

Może pragnęlibyśmy trochę więcej ciepła w postaci Marii (Pepłowska) i babki (Wojciechowska), nie można jednak nie uznać ich sumienności aktorskiej i poczucia odpowiedzialności artystycznej. Wzruszająca jest Malutka.

Epizodyczne postacie dobrze wykonały swe zadanie.

Dekoracje Jarockiego dobre — nie mogę jedynie zrozumieć, poco nad domem Marii sterczą na drugim planie sylwetki kamienic wielkiego miasta. Wydaje mi się, że są one niepotrzebne.

W sumie — utwór niedoskonały, ale szlachetny w intencji i napisany z talentem, przedstawienie równe i interesujące. Czegoż można pragnąć więcej? Warto zobaczyć, na pewno warto. Od sporego czasu tak dobrze wyreżyserowanego i zagranego przedstawienia na scenach poznańskich nie widziałem.

Szlachetna obrona zaś życia przed sztywnymi schematami etycznymi przypomina dobitnie, że ich sens tkwi w potrzymywaniu życia nie zaś niszczeniu. Mechanicznie stosowane mogą się najszlachetniejsze systemy okazać gilotyną dla wszelkich wartości, jak to dzieje często wykazywały. Hołuj, broniąc życia, zasługuje na prawdziwy szacunek.

WOJCIECH BĄK

Echa naszego artykułu:

„Więcej lekarzy dla ubezpieczonych"

Celem uzupełnienia korespondencji z Ostrowa, jaka ukazała się w „Głosie Wielkopolskim" z dnia 15 maja 1948 r. pt. „Więcej lekarzy dla ubezpieczonych", Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowie stwierdza, iż w Ambulatorium Specjalistycznym w Ostrowie, przy ul. Kościelnej 15, przyjmują chorych następujący lekarze: pediatra dr Czerniawski Piotr, otorinolaryngolog dr Kuncewicz Edmund, wenerolog dr Makowiec Józef, chirurg-ginekolog dr Masłowski Bronisław oraz dojeżdżający dwa razy w tygodniu z Poznania okulista, dr Chwirot Roman. Drugi pediatra, dr Makowiec Tatiana przyjmuje chorych w gabinecie prywatnym.

W Ambulatorium Dentystycznym udzielają pomocy: lekarz-dent. Swoboda Jadwiga, lek.dent. Tomaszewska Felicja dentysta Górski Bolesław, dentysta Rychterowa Wanda, dentysta Pieczyński Edmund, dentystka Dybałowa Weronika oraz technik dentystyczny Pawlak Walenty, jakoteż w Protezowni zatrudnieni są dwaj laboranci, podczas gdy w wzmiankowanej korespondencji podano, że w tymże Ambulatorium ordynują jedynie pp Swobodowa i Górski.

Ubezpieczalnia Społeczna pragnęłaby zaangażować okulistę na stałe, ale mimo usilnych starań nie udało się tego dokonać z uwagi na trudne warunki mieszkaniowe w Ostrowie.

Ponadto stwierdzić należy, iż w Ostrowie nie ma 28 lekarzy a tylko 23, z których 11 pozostaje w stosunku umownym z Ubezpieczalnią Społeczną a 2 współpracuje. Pozostaje zatem, nie licząc 6 lekarzy szpitalnych, zaledwie 4 lekarzy, którzy mogliby udzielać porad ubezpieczonym.

Wobec tego nie jest winą Ubezpieczalni, że odczuwa się pewien brak lekarzy ubezpieczeniowych. Gdyby byli lekarze, to Ubezpieczalnia chętnie przystąpi do zawarcia z nimi umowy.

Pozytywna praca nauczycielstwa

Gniezno W sali Teatru Miejskiego odbyła się w ub. sobotę pod przew. prezesa oddziału p. Wita Pietrzaka konferencja powiatowa ZNP. Udział w niej wzięło ponad 200 nauczycieli ze szkół powszechnych, przedszkoli i szkół średnich. Rolę i zadania nauczyciela w dzisiejszej rzeczywistości przedstawił p. prof. Pomykaj z Poznania, a rolę szkoły powszechnej w dzisiejszej dobie nacz. wydz. szkół powsz. p. Kien.

Przedmiotem dyskusji była kwestia frekwencji uczniów, nowej sieci szkolnej, szkół zbiorczych i umożliwienia dzieciom robotników i chłopów ukończenia szkoły najwyżej zorganizowanej, a wreszcie sprawy uposażeniowe.

Obecni na konferencji pp. starosta Rolke, prezydent Wydra-Nawrocki oraz przedst. partyj i związków zaw. podnieśli nadzwyczaj pozytywną pracę nauczyciela.

O dzieci dba całe społeczeństwo

Gniezno. W związku z akcją kolonijną, przeprowadzaną przez Komitet przy Inspektoracie Szkolnym współpracę swą zaofiarowały: Zw. Archidiecezjalny „Caritas", który przygotuje kolonie dla 300 dzieci, Liga Kobiet (dla stu), RTPD (150), Cukrownia (200), Zjednoczenie Energetyczne, Państw. Farbiarnia i Pralnia Chemiczna oraz Hufce harcerskie (dla ok. 1000 młodzieży). Hufcom harcerskim wyznaczyły władze zwierzchnie prócz przeszkolenia harcerskiego specjalne zadanie. Polegać ono będzie na tym, że drużyny męskie wezmą udział w pracach żniwnych, żeńskie zaś przyczynią się do odciążenia rodziców, pełniąc na terenie wsi opiekę zastępczą nad dziećmi przedszkolnymi.

Mimo posiadania pokaźnych kwot, fundusze na akcję, związaną z koloniami letnimi, są jeszcze niewystarczające. Kuratorium przekazało już kwotę 1.300.000 zł, a zapowiedziało wydatną akcję przydziału produktów żywnościowych z Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Ubezpieczalnia Społeczna przeznaczyła na cele kolonii 1.000.000 zł, Zarząd m. Gniezna 150.000 zł, Wydział Pow. 180.000 zł.

Badania dzieci wykazały, że dla podniesienia stale jeszcze niezadowalającego stanu ich zdrowia, kolonie letnie są nieodzowne. Toteż wątpić nie należy, że do uwieńczenia tegorocznej akcji powodzeniem przyczyni się również całe społeczeństwo. (pr)

Odroczenie rozprawy o morderstwo

Sąd Okr. w Gnieźnie rozpatrywał w tych dniach sprawę przeciwko Henrykowi Kałaszowi oraz jego bratu Edmundowi, zamieszkałym w Świniarach w pow. gnieźnieńskim.

Jak stwierdził akt oskarżenia, Kałaszowie wybrali się w nocy na 19 września ub. roku na wyprawę złodziejską i skradli rolnikom Bracławowi w Świniarach 6 kur a Janowi Dalborowi w Dobiejewie 2 prosięta. Trzecią kradzież zamierzali popełnić w gospodarstwie Bronisława Mikołajczyka. Ten jednak złapał ich na gorącym uczynku. Wówczas Henryk Kałasz strzelił doń z rewolweru i trafiwszy w pierś zabił na miejscu.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania dodatkowych świadków i przekazano sprawę do postępowania zwykłego. Oskarżeni nie przyznali się do winy.

Kronika gnieźnieńska

Adres redakcji i administracji: Gniezno, ul. Sienkiewicza 28 (parter — pokój 5). Tel. 19-22.

Dyżury lekarzy i aptek: Nocny 28 bm. dr Krysiński, ul. Podgórna 4. **Apteka pod Orłem,** ul. Farna 1.

Teatr Miejski: Niedziela, 30 bm. o godz. 20 — „Ciotunia", Fredry.

Repertuar kin: Apollo i Polonia — „Ostatni etap", prod. polskiej.

Komisje popularyzacji prawa pracują

Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Gnieźnie notuje stały wzrost działalności, wyróżniają się również komisje przy sądach grodzkich w Wągrowcu, Wrześni i Trzemesznie.

Bardzo aktywną była komisja przy S. G. w Gnieźnie, organizując wykłady zasadnicze na terenie sądu oraz w organizacjach społecznych, gospodarczych i szkołach, z zakresu zagadnień ustrojowych, prawa cywilnego, karnego i ustaw gospodarczych. W ciągu ostatnich dwu lat komisja ta zorganizowała 120 pogadanek i utworzyła 4 koła prawnicze. Najwięcej pogadanek wygłosili pp. sędzia Wengerek, sędzia Celiński i wiceprezes S. O. dr Gumiński. Prelegenci z Gniezna wygłaszają także pogadanki na terenie innych sądów grodzkich. Przy sądach grodzkich w Wągrowcu, Wrześni i Trzemesznie istnieją koła prawnicze, założone we wszystkich gminach, podlegających tym sądom.

Dużą ruchliwość wykazał także Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. okr. Gniezno, posiadający sekcje: gospodarczą, kult.-oświatową i kobiecą, a ponadto sportową. Na czele Związku stoi p. sędzia Wengerek, sekretarzuje p. Hernes. (pr)

Nowi maturzyści w Koninie

W dniach od 19—22 bm. odbyły się egzaminy maturalne w tut. liceach. Na ogólną liczbę 43 abiturientów egzamin złożyło 39.

W liceum humanistycznym: Maria Borucińska, Maria Brawata, Maria Burmij, Maria Garncarz, Wiesław Jedliński, Jan Łabęcki, Zenon Mateja, Antoni Maciaszek, Elżbieta Matuszkiewicz, Alicja Neneman, Józef Nowaczyk, Irena Pietrzak, Ryszard Piotrowski, Stanisław Stawicki, Krystyna Sypniewska.

W liceum mat.-fiz.: Jadwiga Bogusławska, Ryszard Boruciński, Władysław Brzęcki, Walerian Drop, Józef Gorgolewski, Lucjan Graczyk, Jerzy Janicki, Jadwiga Kotecka, Piotr Kozłowicz, Zdzisław Kubisika. Konrad Michalak, Florian Mikuła, Tadeusz Pakulski, Telesfor Piecuch, Ignacy Przespolewski, Józef Przygodzki, Józef Raczyński, Jerzy Rogaś, Tadeusz Szylin, Henryka Tomaszewska, Edmund Waleriańczyk, Alicja Wiśniewska, Bogusław Wojtczak i Jerzy Zięba. **(jr)**

KONIN

Walą się domy. W dniu 25 maja br. w Koninie przy ul. Targowej 6 zawalił się dom. Ofiar w ludziach nie było, gdyż przewidujący lokatorzy wyprowadzili się przed kilku dniami. Rozwalonych domów widzi się coraz więcej i będzie ich jeszcze przybywać, gdyż od kilku lat nie przeprowadza się remontu.

Wypadek ten nasuwa myśl że należy pomyśleć o gruntownym remoncie domów w mieście. **(jr)**

Świetlica Harcerskiego Klubu Sportowego w Koninie została otwarta i oddana do użytku w dniu 23 bm. Po obiedzie odbyły się zawody sportowe pomiędzy drużynami S. P. i Z. H. P. w sekcjach: piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. **(jr)**

Towarów już nie zabraknie. W dniu 23 bm. staraniem Pow. Zrzesz. Kupców otwarto „Hurtownię Konińską". Placówka ta zaopatrywać będzie w artykuły zarówno kupców prywatnych jak i sklepy spółdzielcze. Od tej chwili posiadacze sklepów detalicznych nie będą potrzebowali tak często wyjeżdżać do innych miast po towary. **(jr)**

Z pieśnią i muzyką po Polsce. W dniach 16 i 17 maja gościł w Koninie Poznański Zespół Amatorski Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych dając wieczór w ramach imprezy pt. „Z pieśnią i muzyką po Polsce".

20 młodocianych akordionistów wykonało szereg melodyj ludowych, partyzanckich i charakterystycznych, wykazując wysoki poziom artystyczny tak zespołowo jak i solowo. Oceniając dodatnio poszczególnych artystów w występach solowych podkreślić należy nieprzeciętne zdolności Wandy Zdrojewskiej, która wykonała: „Pieśń wieczorną", „O matko moja" oraz arię z opery „Halka" — Moniuszki, zdobywając sympatię całej publiczności. Oklaskom nie było końca.

Dziękując za uznanie kierownik zespołu prosił mieszkańców Konina, aby zorganizowali na miejscu zespół muzyczny lub teatralny, gdyż głównym celem objazdów Pozn. Zesp. Amator. Tow. U. L. jest popularyzowanie sztuki ludowej. **(jr)**

BOJANOWO

Z życia Stronnictwa Pracy. Ostatnio odbyło się w Bojanowie zebranie członków Stronnictwa Pracy, na którym obszerny referat na temat: „Ustrój polityczny Polski współczesnej" wygłosił p. prof. Kryszkiewicz.

Poświęcenie sprzętu strażackiego. Ochotnicza Straż Pożarna w Bojanowie zakupiła ostatnio samochód ciężarowy, który wraz z motopompą, beczkowozami i innym sprzętem przeciwpożarowym zostanie 13 czerwca br. poświęcony. Uroczystość przewiduje rejonowy zjazd wszystkich drużyn przeciwpożarowych.

Ulice bez nazw. Nie wiadomo z jakich powodów miasto nasze nie jest w stanie dokonać przymocowania tabliczek z nazwami na trzech ulicach. Obcy przybysz szukając danego adresu błądzi po mieście i do celu dotrzeć nie może. **(wt)**

ZNIN

Misja w parafii żnińskiej. W dniach od 30 maja do 6 czerwca odbędzie się w parafii farnej misja św.

Miła wiadomość dla sportowców. Zdewastowany w czasie okupacji Stadion Powiatowy będzie znów zdatny do użytku. Młodzież szkolna, gimnazjalna, S. P. oraz członkowie klubów sportowych przystąpili samorzutnie do pracy na stadionie, niwelując teren oraz budując bieżnie. Całością kieruje Komitet Budowy Stadionu ze znanym sportowcem Leonem Chrzanowskim na czele. (Ke)

100 dni Wrocławia

Wrocław przez sto dni będzie centralnym punktem Polski. Wystawa Ziem Odzyskanych stała się już dziś treścią życia Wrocławian.

Decyzja o urządzeniu Wystawy we Wrocławiu była dla tego miasta — awansem. Wrocław ma być syntezą trzyletniej naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Dlatego też obok terenu Wystawy „A" i Wystawy „B" powstał jedyny w swoim rodzaju teren wystawy „C".

Wystawa „C" obejmuje całe miasto.

Każdy warsztat pracy, fabryka, sklep, urząd będzie niejako stoiskiem wystawowym. Wrocław staje się niejako modelem pracy na Ziemiach Odzyskanych

Wrocław przygotowuje się od wielu tygodni do Wystawy. Słowo „wystawa" wymawia się dziś we Wrocławiu z pewnym akcentem uroczystym.

Pięć milionów Polaków ukaże na terenach wystawowych dorobek swych trzech lat pracy.

Gdyśmy w roku 1945 przybyli na te ziemie czekał nas ogrom pracy. Wystawa jest potwierdzeniem, żeśmy tę pracę wykonali.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest niejako dyplomem wydanym dla 5 milionów Polaków, stwierdzającym: dobrze wypełnili swój obowiązek.

Wznowiono prace wykopaliskowe w Biskupinie

Od kilku tygodni trwają wznowione po przerwie zimowej, prace wykopaliskowe na półwyspie jeziora Biskupińskiego w obrębie grodu prasłowiańskiego i znajdującego się nad nim grodu i podgrodzia z okresu wczesnodziejowego. W pracach, które przeprowadza Instytut Badania Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego, bierze udział 160 pracowników pod kierownictwem naukowym dr Zdzisława Rajewskiego.

Po oczyszczeniu odsłoniętych części grodu i wypompowaniu wody z wykopów, kierownictwo ekspedycji udostępniło wykopaliska zwiedzającym.

Kurs przeciwweneryczny dla lekarzy w Poznaniu

Woj. Wydział Zdrowia w Poznaniu organizuje w dniach 4 i 5 czerwca br. dwudniowy kurs dokształcający dla lekarzy z zakresu rozpoznawania i leczenia chorób wenerycznych.

Ponieważ kurs ten jest ściśle związany z akcją „W" nowoczesnego leczenia chorób wenerycznych penicyliną wskazane jest, by wzięli w nim udział szczególnie lekarze kierownicy przychodni skórno-wenerologicznych.

Kurs odbędzie się w Poznaniu w Klinice Dermatologicznej U. P. (Szpital Miejski III ptr. ul. Szkolna 14), a ćwiczenia praktyczne w ambulatoriach, oddziałach i laboratorium Kliniki w przerwach między wykładami.

Początek kursu 4 czerwca o godz. 8 Zgłoszenia uczestników przyjmuje Woj. Wydział Zdrowia, ul. Wolnica 2. Uczestnicy otrzymają zwrot kosztów podróży i diety dzienne.

W kłótni o majątek pobili brata

Ojciec pomagał widłami

W rodzinie Sawińskich w Krzyżownikach pod Poznaniem istniało od dłuższego czasu nieporozumienie na tle majątkowym, które dnia 21 listopada ub. roku zakończyło się kłótnią i bijatyką.

Sprzeczka powstała między Stanisławą Sawińską, a jej synową Anną, żoną Szczepana Sawińskiego. Gdy w związku z tym interweniował Szczepan, brat jego Władysław dopadł do niego chwytając go pod gardło zaś ojciec jego Franciszek Sawiński, lat 72, uderzył go widłami w głowę. Wskutek tego uderzenia Szczepan Sawiński upadł, z czego skorzystał brat Stanisław, bijąc leżącego obcęgami po głowie.

Ostatnio odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli Franciszek Sawiński oraz jego synowie Stanisław, lat 37, i Władysław lat 25.

W wyniku rozprawy Sąd skazał każdego na 2 miesiące aresztu.

6 i pół miliona złotych wydało „Caritas"

na pomoc dla najbiedniejszych w archidiecezji gnieźnieńskiej

Pod przew. ks. dziekana Degórskiego z Jarocina obradował w ub. wtorek w sali „Wenecji" pierwszy walny zjazd Archidiecezjalnego Związku „Caritas".

Jak wynikało ze sprawozdania dyrektora Związku ks. Kineckiego, starania o ulżenie doli biednych uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami. Coraz owocniejsza była również akcja „Tygodnia Miłosierdzia", przy czym w roku ub. kwesta uliczna przyniosła 1.299.411 zł, a wartość zebranych naturalii wyrażała się sumą 911.890 zł. Obrót Związku wyniósł 6.565.108 zł. W koloniach, urządzanych przez „Caritas" wzięło udział 3.215 dzieci. Dla najbiedniejszych prowadzi się na terenie archidiecezji 10 kuchen, a w samym tylko Gnieźnie wydaje się 60 posiłków dziennie. W pokryciu wydatków partycypowało również Państwo.

Liczący dziś 122 oddziały parafialne, Związek podniósł z gruzów kosztem 1.200.000 zł swą siedzibę w Gnieźnie. Szczególną opiekę roztoczono nad chorymi i dziećmi, ogólna zaś liczba podopiecznych „Caritasu" wynosi 34.850 osób.

Do zarządu Związku wybrani zostali pp.: dyr. Jan Jenek — prezes, oraz członkowie Żółtowska, dyr. Uchynowska z Wapna, ks. dyr. Batkowski z Bydgoszczy, dr. Skibski, dr. Krysiński i Kuberadzki, do komisji kontr. pp. wicedyr. Tefelski, mgr. Banaszak z Witkowa Świniarski oraz Musiałowicz.

Program działalności „Caritasu" na rok bież. przewiduje pomnożenie liczby oddziałów, dalsze kursy dla pielęgniarek, organizację świetlic, bractw trzeźwości, „Tygodnia Miłosierdzia" oraz walkę z żebractwem. (pr)

Nowy zarząd „Wici" w Wielkopolsce

W czasie obrad IV Zjazdu Delegatów W. Z. M. W. „Wici", jaki w ub. niedzielę odbył się w Poznaniu po wygłoszeniu zasadniczego referatu przez p. Stasiaka, i obszernej dyskusji przystąpiono do wyboru władz. Skład nowego prezydium zarządu przedstawia się następująco: prezes — p. mgr Kita, wiceprezesi — Stanisław Wykrętowicz i Władysław Rogala, sekretarz — Wład. Hołowaty, skarbnik — Zdzisław Cegiełko oraz członek Prezydium Zbigniew Bederski. Następnie omówiono sprawy informacyjno-organizacyjne, po czym odczytano depesze hołdownicze do Prezydenta R. P. i Marszałka Sejmu Kowalskiego.

Obrady zakończono odśpiewaniem hymnu Wiciowego i „Roty".

✝

Dnia 26. V. 1948 r. zmarł, zaopatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najlepszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, śp.

Leon Puckała

przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 8 w kościele Bożego Ciała.

W ciężkim smutku pogrążona
ŻONA z CÓRKAMI

Poznań, ul. Różana nr 21, m. 7.

✝

W środę, dnia 26 maja 1948 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy syn, nasz ukochany brat, szwagier i stryjek, śp.

Edmund Cynka

przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 maja br. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej parafii Matki Boskiej Bolesnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Klonowicza nr 4.

KREM przeciw piegom AXELA apt. J. GADEBOSCHA w Poznaniu
od 35 lat znany skuteczny kosmetyk
p2284

Wydział Powiatowy w Jarocinie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na rozbudowę Szpitala Powiatowego w Jarocinie. Rozbudowa składa się z robót ziemnych, betonowych, żelbetowych, murarskich, tynkarskich, izolacyjnych, ciesielskich, dekarskich, blacharskich, stolarskich, malarskich, szklarskich i instalacji elektrycznej.

Podkładki ofertowe otrzymać można za opłatą 500,— zł w Sekretariacie Wydziału Powiatowego w Jarocinie.

Oferty w podwójnych bezimiennych zalakowanych kopertach z napisem „rozbudowa Szpitala Powiatowego w Jarocinie" należy składać do dnia 8 czerwca 1948 r. godziny 11.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Kasie Wydziału Powiatowego w Jarocinie (Starostwo pok. 13) w wysokości 2% od sumy oferowanej lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w oznaczonym wyżej dniu godz. 12 w salce posiedzeń Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Wadia nieprzyjętych ofert zwrócone będą najpóźniej 3 dni po otwarciu ofert.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Starosta Powiatowy
5a-264 (—) Kaczmarek
Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Ogłoszenie II.

Likwidator Spółdzielni p. f. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Izbicy Kujawskiej, mianowany przez Sąd Okręgowy w Kaliszu postanowieniem z dn. 8 kwietnia 1948 r., nr R. S. 289/219 wzywa — na podstawie art. 76, ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach — wierzycieli Spółdzielni do zgłaszania swych roszczeń w terminie rocznym od daty ostatniego ogłoszenia pod adresem: **Okręgowy Ośrodek Likwidatorski, Likwidator Sądowy Stanisław Laudencki, Toruń, ul. Mostowa nr 7, m. 2.**

Jednocześnie zawiadamia się wierzycieli, że w wypadku niezgłoszenia przez nich roszczenia w wyżej wymienionym terminie, roszczenia ich będą zaspokojone jedynie z majątku jeszcze nierozchodowanego (art. 80, ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach).

Kierownik Okręgowy Ośrodka
(—) Stanisław Laudencki
p4577 Likwidator Sądowy

TAPETY STANIAŁY!
Zb. Waligórski
ul. Wielka 9 — 1 piętro
wejście z Szewskiej
p4613

Kwiat akacji, kwiat lipy
i inne zioła kupujemy
Zielarnia Polska, Poznań — Zawady
Koronkarska 20
p4601

GAZOWNIA MIEJSKA W POZNANIU
poszukuje: rutynowanego
kotlarza i zdolnego tokarza
Kandydaci zechcą nadsyłać swoje wnioski wraz z odpisami świadectw odbytej praktyki zawodowej pod adresem Dyrekcji Gazowni. Poznań Grobla 15 — pokój 204
5b-475

Ekspedienci
BRANŻY SPOŻYWCZEJ — potrzebni.
Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Powsz. Spółdzielni Spożywców — „Lwowianka" w Stargardzie koło Szczecina.
5a-263

Zwyczajne roczne

WALNE ZEBRANIE

członków

KASY KREDYTOWO-POŻYCZKOWEJ

Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością **w Poznaniu, ul. Sieroca 3/4**

odbędzie się **w piątek, dnia 11 czerwca 1948 r. o godz. 19-tej** w małej sali Akademii Handlowej w Poznaniu. 12813

Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Poznaniu ul. Fredry nr 7 — Masztalarnia — ogłasza przetarg nieograniczony na roboty ziemne, rozbiórkowe, murarskie, żelbetowe i tynkarskie zamrażalni i chłodni na terenie Rzeźni Miejskiej i targowisku w Poznaniu.

Podkładki ofertowe otrzymać można za opłatą 2500,— zł w Wydziale Budowlanym pokój 39.

Oferty w podwójnych zalakowanych bezimiennych kopertach z napisem — jak wyżej podano — należy składać w Wydziale Budowlanym w pokoju 39 do dnia 2. 6. 48 godz. 9.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Głównej Kasie Miejskiej — Nowy Ratusz przy ul. Armii Czerwonej pokój 301 w wysokości 1% od oferowanej sumy lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 2. 6. 48 o godz. 10.10 w pokoju 39 w Wydziale Budowlanym.

Wadia nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10 dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót pomiędzy kilku oferentów oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Wydział Budowlany
(—) Stachowiak
Naczelnik Wydziału

5b-469

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA

w OSTROWIE Wlkp.

zatrudni:

1. **dwu lekarzy domowych w Ostrowie,**
2. **okulistę w Ostrowie,**
3. **lekarza domowego w Odolanowie,**
4. **lekarza domowego w Pleszewie,**
5. **lekarza domowego w Skalmierzycach,**
6. **lekarza domowego w Nowemmieście,**
7. **lekarza domowego w Pogorzeli,**
8. **dwu lekarzy domowych w Kępnie.**

Wynagrodzenie wg norm obowiązujących w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania zaopatrzone w oryginały lub uwierzytelnione odpisy dokumentów wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić do U. S. w Ostrowie Wlkp., ul. Kościelna 18. 5a-216

Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Poznaniu ul. Fredry nr 7 — Masztalarnia — ogłasza przetarg nieograniczony na prace porządkowe i rozbiórkowe magazynu 90 c na terenie Portu Rzecznego i Przeładowni Miejskiej w Poznaniu.

Podkładki ofertowe otrzymać można za opłatą 1500,— zł w Wydziale Budowlanym w pokoju 39.

Oferty w podwójnych bezimiennych zalakowanych kopertach z napisem: — jak wyżej podano — należy składać do dnia 2. 6. 48 o godz. 9.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Głównej Kasie Miejskiej — Nowy Ratusz przy ul. Armii Czerwonej pokój 301 w wysokości 1% od sumy oferowanej lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się 2. 6. 48 o godz. 10 w pokoju 39.

Wadia nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10 dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wydział Budowlany
(—) Stachowiak
Naczelnik Wydziału

5b-468

Dyrekcja Szkoły Przemysłowej

Fabryki Maszyn Elektrycznych przy Zakładzie M. 24 w Poznaniu, ul. Kościelna nr 37 —

przyjmuje

zgłoszenia do klasy pierwszej od dnia 1 do 15 czerwca br. od godz. 10 do 12 w sekretariacie szkoły.

Od kandydatów wymaga się: świadectwo ukończenia 7-kl. szkoły powsz., świadectwo lekarskie, podanie, — życiorys w trzech egzemplarzach, egzamin wstępny. c1839

SZTANDARY

Chorągwie — Paramenta kościelne

o4121 wykonuje fachowo i reperuje

mistrz hafciarski

Tel. 98-72 STEFAN JAKUBCZAK

Poznań, Szwajcarska 19 (przy Rynku Wildeckim)

Duża pomadówka

z kuplowanym motorem — maszyna do ciasta z kupl. motorem — młynek do mielenia maku — młynek do mielenia suchego pieczywa — maszyny do lodów —

dla restauracji

maszynka do porcjonowania masła oraz inne przyrządy i surowce cukiernicze — stale na składzie —

w SPÓŁDZ. CUKIERNICZEJ

p4639 **Poznań, ul. 27 Grudnia nr 3, telefon 31-57.**

Transport

Okazja! Samochód przewiezie 3 tony towaru do Gdańska. Zgłoszenia: telefon 65-22. p4636

Samochodami, magazynem, bocznicą — dysponuje Wspólny Transport Norwida 13, telefon 92-46. 5a-164

Wszelkie transporty samochodami załatwia Autotransport, Dąbrowskiego 83/85 — telefon 31-40. 5b-391

WALNE ZGROMADZENIE

członków podpisanej spółdzielni odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 maja br. o godz. 17 w lokalu banku przy ul. Marsz. Focha nr 47.

BANK POŻYCZKOWY SPÓŁDZIELCZY

12781 **z odp. ogr. w Poznaniu**

Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Poznaniu ul. Fredry nr 7 — Masztalarnia — ogłasza przetarg nieograniczony na prace szklarskie w nowej szkole przy ul. Szamotulskiej nar. ul. Szamarzewskiego.

Podkładki ofertowe otrzymać można za opłatą 1500,— w Wydziale Budowlanym pokój 39.

Oferty w podwójnych zalakowanych bezimiennych kopertach z napisem: — jak wyżej podano — należy składać w Wydziale Budowlanym w pokoju 39 do dnia 2. 6. 48 godz. 9.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Głównej Kasie Miejskiej — Nowy Ratusz przy ul. Armii Czerwonej pokój 301 w wysokości 1% od oferowanej sumy lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 2. 6. 48 o godz. 10.20 w pokoju 39 w Wydziale Budowlanym.

Wadia nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10 dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót pomiędzy kilku oferentów oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Wydział Budowlany
(—) Stachowiak
Naczelnik Wydziału

5b-470

P. K. O. V — 4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank Gosp Spółdz nr 8

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Lekarskie

Mgr Kuntzówna, specjalistka pielęgnacji cery, włosów. Słowackiego 34, m. 4, tel. 94-34, od 10—13 i 15—17. Indywidualne stosowanie własnych kosmetyków. 5a-180

Wolne posady

Mechanik zdolny potrzebny — Maszyny biurowe. Piotr Pieprzycki, aleje Marcinkowskiego 28. p4556

Pomocnica kuchenna do pomocy kucharzowi i parzenia kawy do lokalu nocnego potrzebna zaraz. Adres wskaże PAR, Ratajczaka 7, pod 5,730. p4572

Ekspedientka z branży owocowej potrzebna zaraz. Dobre warunki. Juszczak, Półwiejska nr 33. 12657

Dwie pomocnice do krawiectwa damskiego potrzebne zaraz. Luboń, Poznańska 2, m. 5. 12812

Dziewczyna do prac domowych bez gotowania, z praniem. — Zgłoszenia: Restauracja, Półwiejska 38. 12809

Gosposia, blisko Poznania, 3 osoby, potrzebna. — Młyn, Marcinkowskiego 16. p4641

Dziewczyna uczciwa do kuchni potrzebna. Zgłoszenia: Restauracja „Dzików", św. Marcin 62/63. p4644

Fryzjerka, dobra siła, potrzebna zaraz. Św. Marcin 50. p4650

Mechanik potrzebny zaraz. — Czerniak, Dąbrowskiego 32, warsztat. 12732

Potrzebna wychowawczyni kwalifikowana, do 3 dzieci. Referencje, dobre wynagrodzenie. Krasińskiego 2, m. 5, telefon 30-44. 12749

Maszynistka biegła potrzebna zaraz. Of. Gł. Wlkp. nr 12802.

Samodzielna dziewczyna, gosposia, lubiąca dzieci, do wszelkich prac domowych. Wawrzyniaka 31, m. 8. c1837

Bieliźniarki wykwalifikowanej, kierowniczki lub spółka, poszukuję. Oferty nr 1542: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1838

Pomocnicę stałą gotowaniem przyjmie Kuczyńska, Nad Wierzbakiem 15, Sołacz. c1842

Ślusarz narzędziowy, zdolny fachowiec, na dobrych warunkach, potrzebny. Grzelaszyk, Wyroby bakelitowe, Dąbrowskiego 79. c1846

Dziewczyna do dzieci. Garbary 24, m. 5. F938

Potrzebna gospodyni z gotowaniem na wieś. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia: A. Lipińska, Bojanowo Stare, pow. Kościan. 12797

Pomoc domowa z samodzielnym gotowaniem potrzebna od 1. 6. 1948. Fr. Stróżykowa, św. Marcin 23, skład. 12760

Dziewczyna do wszystkich prac domowych, uczciwa, czysta, referencje, na stałe do administratora majątek pod Poznaniem. Oferty Głos Wielkopolski, Focha 16 nr F937.

Dziewczyna z gotowaniem nadobrych warunkach zaraz. — Długa 11, m. 6. 12759

Gosposia uczciwa, skromna, gotowaniem, do 2 osób, możliwie sierota, potrzebna. Śniadeckich 32a, m. 9. 12766

Potrzebny zaraz pomocnik mleczarski, samotny, z ukończoną szkołą mleczarską. 5a-265

Szwajcar, żonaty, na deputat, przynajmniej z 1 zaciążnikiem, potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Ludwik Mielcarek, Osieczna nr 121, pow. Leszno. 5b-463

Dziewczyna umiejąca gotować, zaprawiać, potrzebna. „Ludwiżanka", plac Wiosny Ludów 2. 5b-476

Pomoc domowa potrzebna — Gen. Świerczewskiego nr 11a m. 3. 12824

Dziewczynę lub gosposię z dobrym gotowaniem do 3 osób zaraz. Kościelna 9, II ptr. — Ignaczak. 12825

Dziewczyna potrzebna z gotowaniem. M. Focha 83 m. 3. 12826

Pomoc domowa gotowaniem lub bez. Matejki 36 m. 8. 12819

Pomoc domowa samodzielna, do lat 40, dobre warunki. Focha 105 m. 10. 12829

Zespół Ostrowąs, gmina Barwice, pow. Szczecinek, poszukuje zaraz następujących pracowników wykwalifikowanych — 3 pisarzy magazynierów, 1 magazyniera materiałów pędnych, 2 świniarzy, 16 ordynariuszy z posy'kami. Płaca wedle umowy zbiorowej. 5a-247

Szuka posady

Technik dentystyczny przyjmie pracę w dom. Oferty Głos Wielkopolski nr 12743.

Piekarz piecowy poszukuje pracy zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 12728.

Maszynistka z kilkuletnią praktyką, znajomością wszelkich prac biurowych, poszukuje posady. Dobra siła. Miejscowość obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 12799.

Przyjmę posadę samodzielnej gospodyni, kierowniczki bursy, najchętniej na wsi. Oferty Głos Wielkop. nr 12801.

Rutynowana księgowa (przebitkowa) szuka posady w Poznaniu lub pod Poznaniem. Warunek mieszkanie. Oferty Głos Wielkop. nr 12750.

Kierowniczka domu wypoczynkowego albo stołówki przyjmie posadę. Oferty Głos Wielkopolski nr 12767.

Posługi 2 razy tygodniowo praniem, poszukuję. — Oferty Głos Wielkop. nr 12752.

Gosposia starsza, dobrym gotowaniem, obeznana hodowlą drobiu, przyjmie posadę. Zgłoszenia: C. Florek, Głogowa, poczta Ligota, pow. Krotoszyn. 5a-268

Księgowy-bilansista, absolwent Akademii Handlowej, rutynowany, obeznany całokształtem gospodarki finansowej i administracji, dobry korespondent, szuka odpowiedniej posady. Of. Głos Wlkp. nr 12735.

Nauka

Kurs księgowości z przebitkową uproszczoną i podatkową do całkowitej pewności bilansowej. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2. 5a-267

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna — Jan Szczurek, aleje Marcinkowskiego 2a. 12691

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Kursy Handlowe A. Smólskiego, Poznań, Wawrzyniaka 33. 5b-402

Osobiste

Panią Halinę Gruśkoś proszę o podanie adresu lub skomunikowanie się. Sprawa poważna. Oferty Głos Wlkp. nr 12720.

Rzuconą obelgę na pp. Kapuścik w Krośnie Odrz. publicznie odwołuję. B. Andruszewski, Krosno Odrz. 12747

Sprzedaże

Wiosenne wytworne drewniaczki wysyła hurtowo zaliczeniem „Botina" Kraków, Stradom 5. p3879

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne — użytkowe sprzedaż — kupno — komis. „Lamus", Sieroca 5/6. p4018

Biurek 20 sztuk okazyjnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6. Magazyn Mebli. p4314

Poduszki sypialne dla letnisk, pensjonatów, hoteli, w każdej ilości poleca „Emkap", M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. p4380

Kasy kelnerowskie „National", składowe, elektryczne-ręczne, maszyny do pisania, liczenia, powielacze, korzystnie poleca Poznań, św. Marcin 32, telefon 88-19. Centrala Maszyn Biurowych Cz. Filipiak. 5a-166

Poznań Marcinkowskiego 7

Reklamówka, duża buda, dobry stan, zapasowy motor, korzystnie sprzedam lub zamienię na ciężarówkę. Ul. Raczyńskich 12. p4440

Letnie drewniaczki taśmowce, sznurkowce, poleca Wytwórnia, Poznań, Focha 64. 12456

Rykszę towarową BMW, bardzo dobrą, sprzedam korzystnie. Ul. Raczyńskich 12. p4442

Sprzedam streptomycynę. Drużbackiej 7 m. 11. 12688

Kamienicę olbrzymi narożnik, składami, 4.000.000; drugą 2.700.000; dom wolnym mieszkaniem 1.300.000; parcelę willową 420.000 sprzeda Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 12600

Tapczany, fotele, leżanki, materace, biurko dębowe. Pfeil, Małeckiego 33. 12535

Pianino pierwszorzędne tanio sprzedam. Kopernika 6 m. 12. 12528

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze, naprawa, zakup — sprzedaż. „Re-Ma" Poznań, św. Marcin 5 (przy pl. Hoovera), tel. 44-07. p4574

Dom wolnym składem mieszkaniem — 1.500.000,—, miasto powiatowe **Dom** piętrowy ogrodem Poznaniu — 900.000, sprzeda Metelski, Marcina 13. p4554

Folwark ca 250 morgów pod Poznaniem, bardzo dobre zabudowania, dworkiem, sprzeda Hinz, Stary Rynek 16/17. p4553

Maszynę leworamienną cholewkarską „Singera" tanio sprzedam. Of. Gł. Wlkp. nr 12650.

Sypialnie, kuchnie nowe, bardzo korzystnie. Stolarnia, Górczyn, Sielska 36. 12640

Dźwigary 2.50 m (okienne) sprzedaję. Zgłoszenia: Szyperska 15 (Michałowicz). Telefon 39-17. p4578

Reperuję
zegarki i zegary, modernizuję i naprawiam biżuterię.
Złote obrączki ślubne polecam i wykonuję na zamówienie.
Kupuję stare złoto.
A. MATYSIAK
Fredry 1. p3980

Samochód ciężarowy, ropny, 5 ton, na chodzie, sprzedam. Dąbrowskiego 83/85, garaż 29a, tel. 31-40. 5b-472

Sienniki, worki linoleum, chodniki, firany, ceraty. Pertek, Kraszewskiego 17. 5a-169

Lis srebrny, jak nowy, okazyjnie. Bukowscy, Poznań, Kramarska 3, wejście Żydowska (skład tapet). 12737

NSU 250 cm³, sportowy, nożne biegi, w pierwszorzędnym stanie. Koliński, Świętosławska nr 6. 12755

Sprzedam samochód kabriolet dobrym stanie tanio. Kiekrz, Sanatorium. 12770

Akordion sto dwadzieścia basów okazyjnie sprzedam. Skład galanterii, Szwajcarska 22. k922

Ciężarówkę do 2 ton z przednim i tylnym napędem rk 1945. Przemysłowa 66, skład. c1841

60-morgowe, powiat Poznań, sprzeda spiesznie za milion złotych. Pośrednictwo Orzeł, Wronki. 5b-456

Sprzedam mały warsztat stolarski. Wielkie Garbary 10, m. 16. 12736

Motory — motocykle, wózek ręczny, okazyjnie. Czerniak, Dąbrowskiego 32, warsztat. 12731

Wózek dziecięcy (autko) sprzedam. Dąbrowskiego 78a, m. 3. 12729

Opone jak nową, 17—500, sprzedam lub zamienię na 16—500. Tel. 9778. p4630

Wagę wozową 10-tonową sprzedam. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 5,828. p4640

Maszynę „Singera" męską. — Adres wskaże PAR, Ratajczaka 7, pod 5,835. p4646

Kamienicę składami wolnym 8-pokojowym, wyłączoną — 2 500 000; willę wolnym 5-pokojowym, ogrodem, 1 600 000. Pijanowski, Półwiejska 26. p4647

Tanio sprzedam dywan 3×4, rower balonówkę. Składnica, Focha 70. 12744

Łóżko dziecięce, nowoczesne. Zacisze 1b, m. 5, od 14—16. 12741

Koszyczki łubiane, 3 kg, do transportu owocu, mam do oddania 2000 sztuk. Adam Bukowski, Zakrzew, pow. Jarocin. 5a-269

Bufet restauracyjny, nadający się na każdy inny cel, oddam. Oferty: Poznań, skrytka pocztowa 250. c1835

Ciężarówkę 3 tony marki „Tatra", motor ropny 12 KM marki „Jehne", śrutownik kamieniowy, nowoczesny, w bardzo dobrym stanie, okazyjnie sprzedamy. Poznańska 68. p4643

Terierki szkockie, 8-tyg., tanio, większa kotlina przenośna, emaliowana. Łąkowa 6. k921

Lisa srebrnego kanadyjskiego, piękny okaz, sprzedam. Telefon 48-68. 12806

2 maszyny do szycia, krawiecką i damską. Gąsiorowskich nr 10, m. 2, pracownia czapek. 12807

Foksterierka (okaz) 5-miesięcznego sprzedam. — Fredry 3, m. 14. 12810

Domek z kuźnią sprzedam. — Warszawska 122. 12776

Gryfon drugim polu na sprzedaż. Leśnictwo Jezierce, poczta Pobiedziska. c1836

Drogerię prosperującą w Poznaniu sprzedam. Oferty nr 1547: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1843

Parcelę (Starołęka Wielka) — sprzedam. Oferty nr 1549: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1845

DRZEWO na drewniaki, DRZEWO na okulaki, DRZEWO gazogeneratorowe poleca korzystnie: Firma **FR. DONDAJEWSKI** — Oborniki Wlkp. — właścicielka **Zofia Dondajewska.** Zał. 1894. **Tartak Parowy. Telefon 84.** 5a-257

Bernardyny młode, 5000, oraz 1-roczna i 3-letnie suczki. — Górczyn, Kopanina, Huta Miedzi. F934

Łóżeczko dziecięce drewniane. Ul. Robocza 47, m. 8. F936

Sportkę sprzedam. Krasińskiego 13, m. 14. F939

Maszyna damska „Singera" (okrągłe). — Wielkopolska 7, m. 3 (Sołacz). 12786

Bransoletkę złotą sprzedam. Eleonora, Strusia 1, tel. 76-75. 12789

Wilczki sprzedam. Szamarzewskiego 61, m. 5. 12757

Gospodarstwo 10 ha oraz kilka większych sprzedania. Kierejewski, Mogilno, Osiedle 5. 12791

Samochód K. D. F. i motocykl „Standard" 350 cm³ do sprzedania. Informacje: Dąbrowskiego 30, warsztat, tel. 27-30. 12794

Motocykl NSU 200 cm³, 4-takt., starszy typ, na chodzie, tanio. Focha 61. 12798

Rower męski sprzedam. Mazowiecka 45, m. 1 — godz. 16—18. 12751

Sprzedam wózek dziecięcy — sportowy, zupełnie nowy. — Chłapowskiego 7, m. 8. 12756

Parcela Focha centrum. Wiadomość: Wyspiańskiego 23, m. 1. 12761

Złoty zegarek damski Moser z bransoletką, 14 kar., 35 tys. złotych. Wspólna 37, m. 8. 12763

Akordion 32-basowy, dobrym stanie. — Chełmońskiego 19, m. 5. 12762

Kilim 3½×3½ sprzedam — Długosza 32 m. 4. 12815

Sprzedam lub zamienię na samochód DKW 700 samochód osobowy. Opel-Super, 6-cylindrowy, górnozaworowy, 4-drzwiowy, bardzo dobry stan. Gorzów, Chodkiewicza 18. 5b-466

Tapczany, leżanki gotowe i na zamówienia korzystnie. Marcinkowskiego 2a Pluciński. 12135

Hurtownia Galanterii, Kosmetyków, Zabawek, Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, skrytka pocztowa 73, poleca wszelką drobną galanterię, berety, czapeczki, krawaty biżuterię sztuczną, kosmetyki, zabawki. Ceny przystępne Prowincja za zaliczeniem. 5b-341

Kupna

Konie na rzeź kupuję stale. Samochód do dyspozycji. Ignacy Nowak, Poznań Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p4026

Maszynkę do fabrykacji **muchołapek** kupię.
Oferty: Biuro Ogłoszeń „PAR", Poznań, ul. Ratajczaka nr 7 pod „5,762". p4591

Nykiel kupuje Ślusarnia, Piekary 4. c1796

Azbestowe, konopne, bawełniane, jutowe liny, sznury i przędzę kupuje „Artebe" Kantaka 10. 5a-189

Domek (parcelę) Starołęce kupię. Of. Gł. Wlkp. nr 12740.

Maszyny do pisania, liczenia i powielania, kupuje stale W. Rohowski i Ska, Poznań, ul. Mielżyńskiego 18, tel. 43-25. p4606

Meble używane, kompletne, pojedyncze, piec westfalski, kupię. Składnica, Focha 70. 12745

Kryształy Porcelanę artystyczną **Srebra** p4621
kupuje
Dom Porcelany „OZDOBA"
A. Łabędzki
Poznań, Stary Rynek 48

Dom na rozbiórkę kupię. Zgłoszenia: telefon 65-22 p4637

Cegłę do 100 tysięcy sztuk kupię. Oferty z podaniem ceny i odbioru: PAR, Ratajczaka 7, pod 5,814. p4633

Telefon 43-25. Warsztat naprawy maszyn do pisania, liczenia, powielania. Przeróbki na układ polski. W. Rohowski i Ska, Poznań Mielżyńskiego nr 18. p4607

Lodówkę elektryczną, zmienny, piec łazienkowy, wannę. Oferty: Czytelnik, Daszyńskiego 48, nr 2555. k920

Spacerówkę nowoczesną w bardzo dobrym stanie kupię. Of. Głos Wielkopolski nr 12830.

Dwie opony z dętkami do ciągnika lub kompletne koła 11,25×24, oraz 2 dętki 600×25. Administrator Zespołu Gołiejewo, poczta Włastowo, telefon 1. 12827

Handlowe

Sprzedaję — kupuję części samochodowe i łożyska. Daszyńskiego 56 m. 14. k925

Zamiana

2 pokoje kuchnią przynależności, niski parter, nadający się także na skład lub wytwórnię, zamienię na 3—4 pokoje. — Oferty nr 1537: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1833

Pieniądz

Wspólnik do dobrze prosperującego zakładu wulkanizacyjnego potrzebny. Fachowość niekonieczna. Oferty Gł. Wlkp. nr 12651.

Samochód ciężarowy 3-ton., przystąpię do spółki lub inne propozycje. Oferty nr 1536: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1832

Wolne lokale

Mieszkania 2—4-pokojowe, komfortowe. Poznań, Matejki, zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia: Administracja Domu, Poznań, Matejki 6. 5b-427

Lokale handlowe, biurowe — Poznań Matejki. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia: Administracja Domu, Poznań, Matejki 6. 5b-426

Szuka lokalu

Magazynu w śródmieściu (Skarbowa, Ogrodowa) o powierzchni ca 100 m² poszukujemy na składnice. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 5,731. p4573

Lokal przemysłowy, elektryczność, gaz, woda, łącznej powierzchni 40—50 m². Oferty: PAP, Mielżyńskiego 8, nr 1840, lub telefon 98-77. 5b-398

Dwie solidne studentki poszukują pokoju. Dzielnica i cena obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 12785

Studentka poszukuje małego pokoju. Zgłaszać: Rogalińskiego 13, m. 1 (Łazarz). F935

Zamożna studentka szuka pokoju utrzymaniem lub bez. Of. Głos Wielkopolski nr 12820.

Kupię skład, wyremontuję, tylko Śródmieściu. Oferty. PAR, Ratajczaka 7, pod 5.834. p4645

Dzierżawy

Parcele na Podolanach dogodnych warunkach wezmę w dzierżawę. Oferty Głos Wielkopolski nr 12780.

Dzierżawy z żelaznym inwentarzem, lub administracyjnej, od 50 ha wzwyż, poszukuje zawodowy rolnik, były dzierżawca. Oferty Głos Wlkp. nr 12682.

Zguby

Zaginęło w czasie wojny 1939 do 45 świadectwo dojrzałości nr 7 wystawione przez Państwowe Gimnazjum im. K. Marcinkowskiego Poznaniu w roku 1934 na nazwisko Edmund Marian Huciński. p4590

Zagubiono prawo jazdy 32 980 Wojewódzkiego Urzędu Poznańskiego. Andrzej Kostowski, Kalisz. 5a-252

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Janina Sienkiewicz, Poznań, Wierzbięcice 23, m. 5. k923

Zgubiono indeks Państwowego Konserwatorium Muzycznego nr 510 na nazwisko Zdzisław Szkaradkiewicz. Znalazca odda: Roosevelta 8, m. 1. 12778

Zgubiono zezwolenie na broń krótką i myśliwską, wydane przez Wojew. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Poznań na nazwisko mjr. Czesław Grządzielski. 12821

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Zw. Zaw. Prac. Biurowych, Handlowych, służbową Centrali Rybnej, zameldowanie milicyjne na nazwisko Krystyna Bocian. F940

Zgubiono dowód kolejowy 3291, bilet okresowy imienny 108488, książeczkę biletową 67 928, kartę rejestracyjną RKU Leszno 163 031 na nazwisko Jan Bolesław Fellmann, Kościan. F943

Zgubiono złoty zegarek damski „Gala" bransoletką, sobota tramwaj trójka. Zwrot za wynagrodzeniem. Alicja Krygier, Grodziska 107 12734

Zgubiono kartę RKU Poznań na nazwisko Franciszek Piątkowski. 12782

Zgubiono zaświadczenie RKU Poznań-Powiat. Franciszek Gryska, Skórzewo, pow. Poznań. 12733

Zgubiono kartę RKU Ostrowiec Świętokrzyski na nazwisko — Baltazar Adamski. 12754

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Metalowców na nazwisko Adam Przybylak. 12771

Zagubiono odcinek zameldowania Irena Przybysz-Nowacka, Gorzów, Krzywoustego 21. 5b-467

Zgubiono kartę RKU na nazwisko Wincenty Czeszanowski. 5b-465

Zagubiono zaświadczenie rejestracyjne RKU Kalisz na nazwisko Michał Kalak, plut., Tomnicach, pow Krotoszyn. 5a-272

Różne

Przepisywanie maszyną. „Maszynopis" Wawrzyniaka 33. 5b-401

Precyzyjna naprawa zegarków. Leonard Szwarc, Poznań, Kraszewskiego 14. 5b-351

Wilka — kto przyjmie do tresury? Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 5,793. p4618

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne Kudowa-Zdrój 7, posiada kandydatów z różnych sfer 5a-271

Kawaler, 38, pozna inteligentną, zgrabną pannę lub wdowę. Cel matrymonialny. Oferty: Kudowa-Zdrój 7. 5a-270

Wdowa bezdzietna po 40, przystojna, sytuowana, posiadająca własne mieszkanie, pozna pana do lat 55 najchętniej właściciela przedsiębiorstwa gastronomicznego. Oferty Głos Wielkopolski nr 12800.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy

Wygrana 1000.000 zł padła na Nr 7265 — w Katowicach.

Wygrana 1000.000 zł padła na Nr 83559 — w Warszawie.

Wygrana 100.000 zł padła na Nr 73377.

Wygrana 50.000 zł padła na Nr 57079.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr: 14896 15312 25100 28314 60456 65518 68454

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: 149 692 1896 1984 7985 8287 8392 17085 19968 23365 29383 34351 34463 46044 52072 55367 58002 61805 73682 74749 75079 79683 81155 87250

Najciekawsze audycje radiowe na niedzielę 30. 5 48

7.00 Audycja poranna; 7.05 „Zegarynka muzyczna"; 8.00 Dziennik; 8.30 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Audycja regionalna z Kalisza; 11.02 Pieśni polskie; 11.20 Muzyka rozrywkowa; 11.40 Koncert życzeń; 12.04 Poranek symfoniczny z Katowic. W przerwie: Radiokronika; 13.30 „Mickiewicz jako redaktor „Trybuny Ludów"; 13.40 Koncert 14.25 Zagadka radiowa; 14.40 „Lisie gniazdo" — słuchowisko; 15.25 Recital fortepianowy; 15.55 Muzyka polska; 16.40 „U wujcia Kluczyka na pięciolinii", audycja dla dzieci; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.20 Wieczór autorski Adama Ważyka; 19.35 Koncert życzeń; 20.00 Dziennik; 21.00 „Z życia Finlandii"; 21.30 „Na muzycznej fali"; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.25 Muzyka taneczna.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Adres redakcji: Poznań ul. Matejki 53 tel 64-75. 62-70 i 77-49.

Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ K—52647

„Zapalniczka" która się nigdy nie paliła

„Zapalniczka" oznaczała w okresie minionej wojny w gwarze marynarskiej statek przeznaczony do przewozu płynnego paliwa (syntetyczna benzyna, ropa naftowa). Krótko mówiąc był to po prostu tankowiec.

Jedną z takich „zapalniczek" był polski statek „Lewant". Wybudowany w roku 1930, „Lewant" był motorowym frachtowcem o pojemności 1 942 BRT i szybkości 12,5 węzła. Należał do Linij Żeglugowych Gdynia — Ameryka. W czasie wojny zamieniony został na tankowiec i przez trzy lata pełnił tę nader niebezpieczną służbę, wychodząc bez jakichkolwiek szkód ze wszystkich opresyj, jakich nie mało się przytrafiało konwojom płynącym z zaopatrzeniem dla walczących armij, zwłaszcza z chwilą lądowania aliantów na Sycylii i we Włoszech, a później we Francji.

Niewątpliwie szczęściem się cieszył ten nieduży i niezbyt szybki jednokominowy motorowiec podczas głośnego nalotu niemieckiego na port Bari w grudniu 1943 roku. Nalot ten, przeprowadzony w niespotykanej od dłuższego czasu u Niemców sile, był dla aliantów zupełnym zaskoczeniem i zakończył się wielkim sukcesem niemieckim. Z blisko 40 alianckich statków, stłoczonych w porcie, 17 zostało zniszczonych, częściowo bezpośrednio zbombardowanych, częściowo spalonych na skutek przerzucenia się ognia na statki sąsiednie. Jeśli dodamy, że większość statków stanowiły „zapalniczki" i „żabki" („żabka" to w gwarze marynarskiej nazwa statku przewożącego amunicję), łatwo wyobrazimy sobie skutki nalotu i ogrom zniszczenia. Ze znajdujących się w porcie trzech polskich statków — dwa w wyniku uszkodzeń i zniszczeń poszły na dno. Były to „Puck" i „Lwów". Trzeci — „Lewant", nieledwie cudem ocalał.

„Lewant" dotrwał szczęśliwie do końca wojny i przystosowany do przewozu towarów — z początkiem 1946 roku rozpoczął przewozić do portu gdyńskiego towary UNRRA. W trakcie swego 3 rejsu z Wielkiej Brytanii do Gdyni niedaleko ujścia Łaby na Morzu Północnym wpada na niewyłowioną minę, ponownie jednak poza drobnymi uszkodzeniami wychodzi z niebezpieczeństwa szczęśliwie.

Niedawno M. S. „Lewant" znowu znalazł się w niebezpieczeństwie i to dwukrotnie. Podczas silnego sztormu, jaki go spotkał niedaleko wybrzeży Palestyny koło Tel Avivu „Lewant" wyrzucony został na mielizną, jednakże — jak zwykle — szczęście i tym razem go nie opuściło. Po wyładowaniu części ładunku „Lewant" zostanie z mielizny ściągnięty.

Na tym jednakże nie koniec, bo — przebywając jeszcze na mieliźnie „Lewant" znalazł się niespodziewanie w orcicie działań wojennych, jakimi objęte zostało nowopowstałe państwo Izrael. Jak doniósł PAP: „Według radiodepeszy, otrzymanej przez GAL, w czasie nalotu na Tel Aviv w dniu 16 bm. kilka bomb padło w pobliżu M. S. „Lewant", który — jak wiadomo — znajduje się jeszcze na mieliźnie w okolicy portu. Sam statek wyszedł z nalotu bez szwanku. Natomiast lekko ranny został pierwszy oficer statku, Mohuczy".

Może to i nic dziwnego, że „Lewant", statek, który w latach wojny uszedł tylu niebezpieczeństwom, który jako jeden z nielicznych ocalał podczas strasznego nalotu na Bari, nie doznał uszczerbku i teraz podczas nalotu jednego czy kilku samolotów egipskich, wzgl. arabskich. Widocznie dobra gwiazda prowadzi po morzach świata „zapalniczkę", która się nigdy nie paliła.

Jerzy Pertek

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Lokator przy Rynku Śródeckim 3. — Zapytuje Pan, czy wolno stróżce domu pod powyższym adresem — p. Muellerowej zabijać gwoździami okna w klatce schodowej. Chyba nie, bo powietrze powinno mieć dostęp — specjalnie latem, gdy słoneczko świeci.

„7 klasa". Nie podała nam Pani zainteresowań, dlatego trudno o radę. Istnieją Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, które kształcą (całkowicie bezpłatnie łącznie z umundurowaniem i wyżywieniem) do pracy w przemyśle. Podania należy kierować: Ministerstwo Przem. i Handlu — Departament Kadr — Warszawa.

Czytelniczka „Głosu Wielkopolskiego". — Zapytuje Pani, czy mężowie porzucający swe żony lub dopuszczający się rękoczynów nie są większymi przestępcami od złodziei lub tym podobnych. Niewątpliwie ma Pani rację, bo kradzież cudzego szczęścia jest większym złem od kradzieży cudzego dobra.

Benedykt Cegłowski. — List nadaje się do obszernej dyskusji. Niestety nie mamy na nią miejsca.

B. K. — Drogi Panie! Mam wrażenie, że studenci nie mają prawa nienawidzieć pracy. Zresztą jest powszechnie wiadomo, z jakim wysiłkiem niektórzy wielcy uczeni i mężowie stanów zdobywali swą wiedzę. Mieli oni o wiele większe trudności niż Pan i Jego koledzy z despotycznym i niewyrozumiałym wicedyrektorem.

T. Niewierny. — Sumy dochodzą do wagi kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu kilogramów.

A. B. Student. — Szczerze współczujemy koleżankom Pana, ale — jak się nam wydaje — obyczaje gospodyni nie wykraczają poza normy prawne.

J. J. Przychodzko. — Z tą sprawą należałoby się zwrócić bezpośrednio do Prezydium WRN. Skarg nie możemy opublikować, gdyż są zbyt bardzo ogólnikowe, oraz nie poparte żadnymi dowodami.

Czytelnik. — Nasz kolega p. t. h. n. każe się Pan kłaniać i oświadczyć, że byłoby lepiej, gdyby wyrażenia zawarte w liście nie były aż tak ordynarne. A pfe!

Koryłowicz A. — PCK — Zarząd Okręgowy — Poznań, Asnyka 5.

Stawniak Nikodem. — List otrzymaliśmy zbyt późno, by go publikować. Jesteśmy razem z panem oburzeni na praktyki kasjera PKP w Strzałkowie, który nie chciał sprzedać biletów ludziom pracy, wybierającymi się na Targi Poznańskie, mimo iż były wolne miejsca.

Stefania Łączniak. — Termin odbioru wygranej na Loterii zaznaczony jest na każdym odcinku losu. Po tym terminie wygrana przechodzi na rzecz Skarbu Państwa.

Janusz Recki. — Piszący te słowa nosi imię Janusz i za młodych lat mamusia wyprawiała mu imieniny 20 października (Św. Jan Kanty). Może Pan pójść w te ślady.

Bronisława Adolfer. — Intencje szczere — forma i treść niestety słabe. Przecież od junaka S. P. do urzędu ministra jest wiele dłuższa droga, niż się to Pani wydaje.

Wacław Wykowski, uczeń kl. IV b gimn. K. Marcinkowskiego. — Zajmij się chłopcze lepiej nauką, a nie takimi kawałami. Przyznaję jednak, że w tym wypadku dowcipu Ci nie brakło.

Janina Ob., Inowrocław. — Mimo usilnych starań nie zdołaliśmy się dowiedzieć o dalszych losach wspominanej osoby.

Żużel Stefa (czy Stefan?). Niezrozumiałe.

„...Bo ta historia cała dla mnie
zbyt zawiła.
Do reszty mi w głowie pomieszało (?)
do reszty pokręciło..."

Pokręciło także i mnie. Proszę przyjść do redakcji i sprawdzić. Sam(a) Pan(i) przyzna, że powyższy cytat nie ma nic wspólnego z poezją.

Obserwator „Wiepofana". — Skarży się Pan na swego dyrektora. Zarzuty jednak nie są sprecyzowane, a opierają się na ogólnikach. List nie jest podpisany nazwiskiem, toteż w tej sprawie nic nie uczynimy. Jeśli kto ma odwagę stawiać zarzuty, które pachną kryminałem, to musi mieć także odwagę podpisania tych zarzutów.

Marcela K. — List i artykuł przeczytałem. Widać, że Szan. Pani nie miała nic wspólnego z dziennikarstwem. Merytorycznie rzecz biorąc — felieton, czy artykuł — wszystko jedno jak się to nazwie — dobry (zarówno jeśli chodzi o treść jak i formę), ale za to strasznie długi. Fantastycznie długi. Dlatego nie skorzystamy.

A. K. W. — Z żalem donoszę, że z felietonu nie skorzystamy.

Zofia Umińska. — Radzimy zwrócić się do Ubezpieczalni / Społecznej. Tylko energicznie, a da się na pewno załatwić.

S. K., Witkowice. — Niestety prośby spełnić nie możemy.

Marian Kolarski. — Informacji w tej sprawie udzieli Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego, plac Kolegiacki.

Narzeczona. — Ma Pani lat 20, gospodarstwo 36 hektarowe i narzeczonego siedzącego w więzieniu za dezercję z wojska. Chciałaby Pani, żeby narzeczony karę odsiadywał tylko zimą i wiosną, a latem i jesienią pomagał Pani w gospodarstwie.

Każdy dobry obywatel uważa służbę wojskową za honor. Tchórz tylko, albo wróg narodu uchyla się od niej. Zresztą — czy nie ucieknie on także przed — małżeństwem?

Notatki bibliograficzne

Książka w zabawie i pracy

W ramach „Biblioteczki zasad pracy umysłowej", wydawanej w Warszawie przez Spółdzielnię „Światowid", ukazała się — jako 6 tomik — książka Puczyńskiej-Wentlandowej pt. „Książka w zabawie i pracy". Obok rozważań teoretycznych — podanych w formie ładnej i ciekawej — na temat roli książki, nie brak praktycznego materiału instrukcyjnego w zakresie pracy oświatowej. W części pierwszej o rozrywkach związanych z czytelnictwem znajdzie oświatowiec bodźce do realizowania własnych pomysłów, a w części drugiej cenne uwagi i rady w organizowaniu czytania w zespołach. Styl książki jasny, rysunki, ilustracje bardzo ładne.

Dotychczas brakło u nas publikacyj, które podawałyby usystematyzowany przegląd form i metod pracy w dziedzinie czytelnictwa, poparty przykładami. Nauczyciele, bibliotekarze, pracownicy oświaty dorosłych i działacze kulturalno-oświatowi we wszelkich organizacjach społecznych znajdą w omawianym wydawnictwie cenną pomoc.

(dwb)

NOWINY sportowe

Skład zapaśników polskich na Igrzyska Bałkańskie

Przygotowania zapaśników polskich do wyjazdu na międzynarodowe zawody zapaśnicze w Serajewie (Jugosławia), które odbędą się w ramach Igrzysk Bałkańskich, są już na ukończeniu. W wyniku 2-tygodniowego obozu treningowego w Warszawie, na który powołanych zostało 22 czołowych zapaśników, trener i kpt. sportowy polskiego związku atletycznego — Szczeblewski ustalił skład drużyny na wyjazd do Jugosławii.

Barw polskich bronić będą:

Waga musza Rokita („Rywal" Warszawa), **w. kogucia** — Tobola („Siła" Mysłowice), **w. piórkowa** — Marcok (Huta „Pokój" Nowy Bytom), **w. lekka** — Stróżek (RKS „Legia" Kraków), **w. półśrednia** — Golas („Siła" Mysłowice), **w. średnia** — Radoń (RKS „Legia" Kraków), **w. półciężka** — Bajorek (RKS „Legia" Kraków), **w. ciężka** — Kozerski („Skra" — Warszawa).

Wymienieni zawodnicy pod kierownictwem prezesa PZA Ziółkowskiego, trenera Szczeblewskiego oraz sędziego Szubańskiego wyjechali z Warszawy dnia 26 bm. Drużynie towarzyszyć będzie delegat GUK-u Chotomski.

Zawody w Serajewie rozpoczną się dnia 30 bm. i trwać będą do dnia 4 czerwca br.

Obra (Zbąszyń) — Warta jun. 37:45

Rozegrane w ubiegłym tygodniu w Zbąszyniu spotkanie lekkoatletyczne powyższych drużyn dało następujące wyniki:

100 m — 1) „Łucki" (W) 12,1 s., 2) „Zeus" (W); **400 m** — 1) Trochelepszy (O) 58,5 s., 2) Zagacki (W); **1500 m** — 1) Małecki (W) 4.45,7 m; 2) Dastych (O); **kula 7,5 kg** — 1) Dulat (O) 11,28 m; 2) Fichner (O) 10,28 m; **dysk. 2 kg** — 1) Łata (O) 24.51 m; 2) Dulat (O) 24.50 m; **sk. w dal** — 1) Ohnsorge (W) 6.26 m; 2) Miedziarek (W); **sk. wzwyż** — 1) Ohnsorge (W) 1.62 m; 2) Rzepa (O) 1.52 m; **4×100 m** — 1) Warta 49 s. (Stef.)

Scott przechodzi na zawodostwo

Mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie i zwyciężczyni tej konkurencji podczas tegorocznej Olimpiady — Barbara Ann Scott (Kanada) otrzymała od mieszkańców miasta Ottawy auto, które zostało jej ofiarowane w ub. roku. Jak wiadomo, Scott nie przyjęła wówczas prezentu, ponieważ zagrożono jej pozbawieniem praw amatorskich. Przyjęcie auta uważane jest ogólnie za zapowiedź przejścia Barbary Scott na zawodostwo w najbliższym czasie.

Charakterystyczny jest nr tablic rejestracyjnych wozu — 481, co ma znaczyć: zwyciężyłaś w /19/48 r.

że nie masz wcale piegów, a tyle ich miałaś — pytają zaciekawione koleżanki. Pozbyłam się ich w bardzo prosty sposób, z którego korzystać może każda z Was — odpowiada pomysłowa Jadzia. Wystarczy kupić specjalny krem „ANIDA" przeciw piegom, używać go przez parę dni i po piegach. A mając już czystą cerę wrócić do matowego kremu i pudru „ANIDA" bo krem matowy usunie szorstkość i chropowatość naskórka, a puder ochroni przed słońcem.

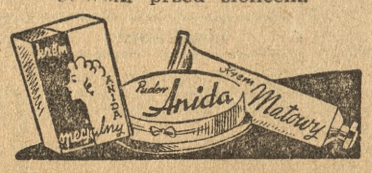

p4653

Notatnik sportowca

Lekkoatleci „Wysokoskolskiego" wraz z uczestnikami polskiego obozu przedolimpijskiego przybyli do Łodzi, gdzie na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego wzięli udział w zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych w ramach uroczystości jubileuszu 40-lecia ŁKS-u. Bohaterem dnia był Łomowski, który w kuli uzyskał najlepszy wynik po wojnie w Polsce w tej konkurencji — 15,43 m. Łomowski poprawił również swój warszawski rzut dyskiem osiągając 46,61. Oba rezultaty wskazują, że Łomowski winien osiągnąć minima olimpijskie.

W Bydgoszczy odbyły się wyścigi motocyklowe na torze żużlowym o „złoty ryngraf" ufundowany przez wyd. „Ziemi Pomorskiej". Ryngraf wygrał zawodnik grudziądzkiej Olympii — Najdrowski przed Boninem (Polonia Bydgoszcz) i Szałkowskim (Olympia Grudziądz).

Ruch chorzowski rozegra najbliższy mecz ligowy z Widzewem w niedzielę, 30 bm. na odremontowanym swoim stadionie w Chorzowie-Batorym. Stadion może pomieścić obecnie około 65 tysięcy widzów.

Finalista pucharu Anglii — Blackpool rozegrał w Kopenhadze mecz piłkarski z reprezentacją tego miasta. Mecz zakończył się zwycięstwem Duńczyków 2:1 (0:1).

Joe Walcott, który w dniu 23 czerwca stoczy walkę z Joe Louisem o tytuł bokserskiego mistrza świata wagi ciężkiej — po dwudniowej przerwie spowodowanej kontuzją nogi przystąpił do dalszego treningu.

Po dwutygodniowej przerwie ujrzymy w nadchodzącą niedzielę ligową jedenastkę Warty, która na boisku przy ul. Rolnej rozegra mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej z bytomską „Polonią". O dobrej formie bytomiaków świadczą ich wyniki, zwłaszcza ostatni, uzyskany na gorącym terenie w Tarnowie. Przerwę dwutygodniową w rozgrywkach „zieloni" wykorzystali, pieczołowicie przygotowując się do tego spotkania. Należy przypuszczać, że mecz niedzielny wzbogaci „Wartę" o dalsze dwa punkty tak bardzo jej potrzebne do nawiązania kontaktu z czołówką ligową.

Początek meczu o godz. 18.

R. SABATINI (42)

KAPITAN BLOOD

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

— W Tortudze albo Jamajce będzie można otrzymać więcej — powiedział Blood. — W Europie zaś dwa razy tyle. Przyjmę jednak ocenę pana. Wszystkie są, jak można łatwo sprawdzić, tej samej niemal wielkości. Oto dwanaście sztuk, przedstawiających wartość 12 000 dukatów, co równa się udziałowi trzech piątych jaki według umowy przypada na wasz okręt. Za osiem tysięcy dukatów, należących do „Arabelli", sam odpowiem wobec moich ludzi. A teraz, Wolverstonie, zabierz moją własność na pokład „Arabelli" — dodał powstając i ręką wskazując na więźniów.

— Co to, to nie! — wrzeszczał Levasseur w najwyższej pasji. — Za pozwoleniem! Nie dostaniesz jej... — Byłby skoczył do gardła Bloodowi, który stał wyniosły, czujny, i z zaciśniętymi wargami uważnie śledził ruchy przeciwnika, Levasseur został jednak przytrzymany przez jednego ze swoich własnych oficerów.

— Nom de Dieu, kapitanie, co robisz? Wszystko jest załatwione. Załatwione honorowo, ku zadowoleniu wszystkich.

— Wszystkich? — ryczał Levasseur. Myślicie tylko o sobie jak bydlęta, a co będzie ze mną? — Cahusac, trzymając mocno w garści perły, przystąpił do niego z drugiej strony.

— Nie bądź szaleńcem, kapitanie. Czy chcesz wywołać bunt załogi? Zresztą jego ludzie przewyższają dwukrotnie naszych pod względem liczby. Co znaczy jedna podwika mniej lub więcej? Niech idzie do wszystkich diabłów! Przecież zapłacił za nią uczciwie i postąpił sobie z nami przyzwoicie.

— Przyzwoicie? — krzyknął doprowadzony niemal do szału Levasseur, a potem zamilkł, bo w całym swoim bogatym repertuarze wyzwisk nie mógł znaleźć żadnego, które wydałoby mu się odpowiednim dla Bretończyka. Wymierzył mu więc cios, który go prawie obalił, przy czym perły rozsypały się po piasku. Cahusac zaczął ich szukać przy pomocy innych ludzi z załogi. Przez pewien czas łazili po piasku na czworakach, nie pomni niczego innego. A jednak w tym właśnie czasie działy się bardzo ważne rzeczy. Levasseur z ręką na głowni swego rapiera stanął naprzeciw Blooda.

— Chyba po moim trupie zabierzesz ją stąd — krzyczał.

— Będzie, jak powiedziałeś — odparł Blood, dobywając szpady. — Umowa nasza postanawia, że kto zatai jakąkolwiek część łupu, bez względu na to, jaką rangę zajmuje, ma być powieszony na rei. Taki właśnie los zgotowałem ci w końcu. Jeżeli jednak wolisz inną śmierć, mogę uczynić zadość twemu życzeniu.

Skinął na ludzi, którzy chcieli wmieszać się między niego a Levasseura i obaj skrzyżowali szpady. Ogeron przypatrywał się pojedynkowi, uwolniony przez marynarzy „Arabelli" od bolesnego diademu. Panna Ogeron powstała i śledziła przebieg spotkania z rozszerzonymi oczyma i twarzą bladą jak papier.

Pojedynek skończył się niebawem. Levasseur, liczący jedynie na swoją brutalną siłę, nie mógł jednak sprostać kunsztowi szermierczemu Irlandczyka i legł na piasku z przeszytymi obustronnie płucami, wykaszlując swe łotrowskie życie. Blood, ocierając skrwawioną klingę, zwrócił się spokojnie do Cahusaca:

— To unieważnia umowę, jaka stanęła między nami — rzekł. Cahusac cynicznie patrzył na przedśmiertne drgawki swego byłego dowódcy. Levasseur nie cieszył się ani szacunkiem ani miłością swych ludzi. Jego załoga składała się z samych wyrzutków społeczeństwa, dla których jedyną wartością było złoto. Blood umiał wyzyskać ich chciwość i przekonać ich, że Levasseur był winnym największej zbrodni, jaką w ich mniemaniu mógł popełnić: zatajenia części łupu. Toteż po kilku wyjaśniających słowach Cahusaca tłum marynarzy, który w pierwszej chwili rzucił się ku Bloodowi, chcąc pomścić swego kapitana, zatrzymał się. Podczas gdy się jeszcze wahali, Blood od razu przeciął ich wątpliwości słowami:

— Przyjdźcie na drugą stronę wybrzeża, a otrzymacie natychmiast wasz udział z ładunku „Santiago".

Udali się więc z Bloodem w towarzystwie więźniów do jego okrętów, gdzie później dokonano podziału łupów. Na tym byłaby się skończyła współpraca Blooda z Francuzami, gdyby nie Cahusac, który za sprawą swoich ludzi, zaproponował mu dalszą spółkę.

— Jeżeli chcesz nadal pływać ze mną — rzekł Irlandczyk — zgodzę się na to pod warunkiem, że załatwisz sprawę z francuskim gubernatorem i zwrócisz holenderski bryg wraz z jego ładunkiem.

Warunek ten został przyjęty i Blood udał się do dużej kabiny „Arabelli", dokąd już poprzednio zaprowadzono pannę d'Ogeron i jej brata. Żadne z nich nie tknęło postawione go przed nimi przez służącego-Murzyna jadła i wina, wyobrażając sobie, że wpadli z deszczu pod rynnę. W końcu panna d'Ogeron załamała się nerwowo i upadłszy na kolana przed bratem, błagała go o przebaczenie za wszystkie nieszczęścia, jakie ściągnęła na nich swym nieopatrznym krokiem. Ale młody d'Ogeron nie był skłonny do przebaczenia.

— Cieszy mnie, że w końcu zdajesz sobie sprawę z tego, co uczyniłaś. A teraz ten drugi korsarz kupił cię i jesteś jego własnością... — byłby może jeszcze coś powiedział, ale ujrzał Blooda, który stanął nagle w otwartych drzwiach. Irlandczyk słyszał ostatnie dwa słowa, wypowiedziane przez młodzieńca, nie zdziwił się tedy wcale, że na jego widok panna d'Ogeron zerwała się z miejsca w najwyższym przerażeniu. Odkrył głowę i zbliżył się do stołu.

— Pani — rzekł swą błędną ale płynną francuszczyzną — racz wyzbyć się wszelkich obaw. Na pokładzie tego statku nie spotka cię żaden despekt. Gdy tylko to będzie możliwe, popłyniemy do Tortugi i zwrócimy cię twemu ojcu. I nie myśl, że kupiłem cię, jak to powiedział właśnie brat twój. Zapłaciłem tylko sumę potrzebną, aby przekupić bandę łotrów, skłonić ich do posłuszeństwa względem arcyłotra, będącego ich dowódcą i w ten sposób uwolnić was od wszelkiego niebezpieczeństwa. Możecie tę sumę uważać za pożyczkę, którą spłacicie mi w czasie, jaki wam będzie dogodny.

Panna d'Ogeron patrzyła na niego z niedowierzaniem, jej brat powstał od stołu.

— Panie, czy mówisz to naprawdę? czy to jest możliwe?

— Zupełnie możliwe, choć przyznaję, że takie rzeczy zdarzają się w naszych czasach niezbyt często. Jestem co prawda korsarzem, ale postępowanie moje jest inne niż Levasseura, który powinien był siedzieć w Europie i zostać rzezimieszkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)